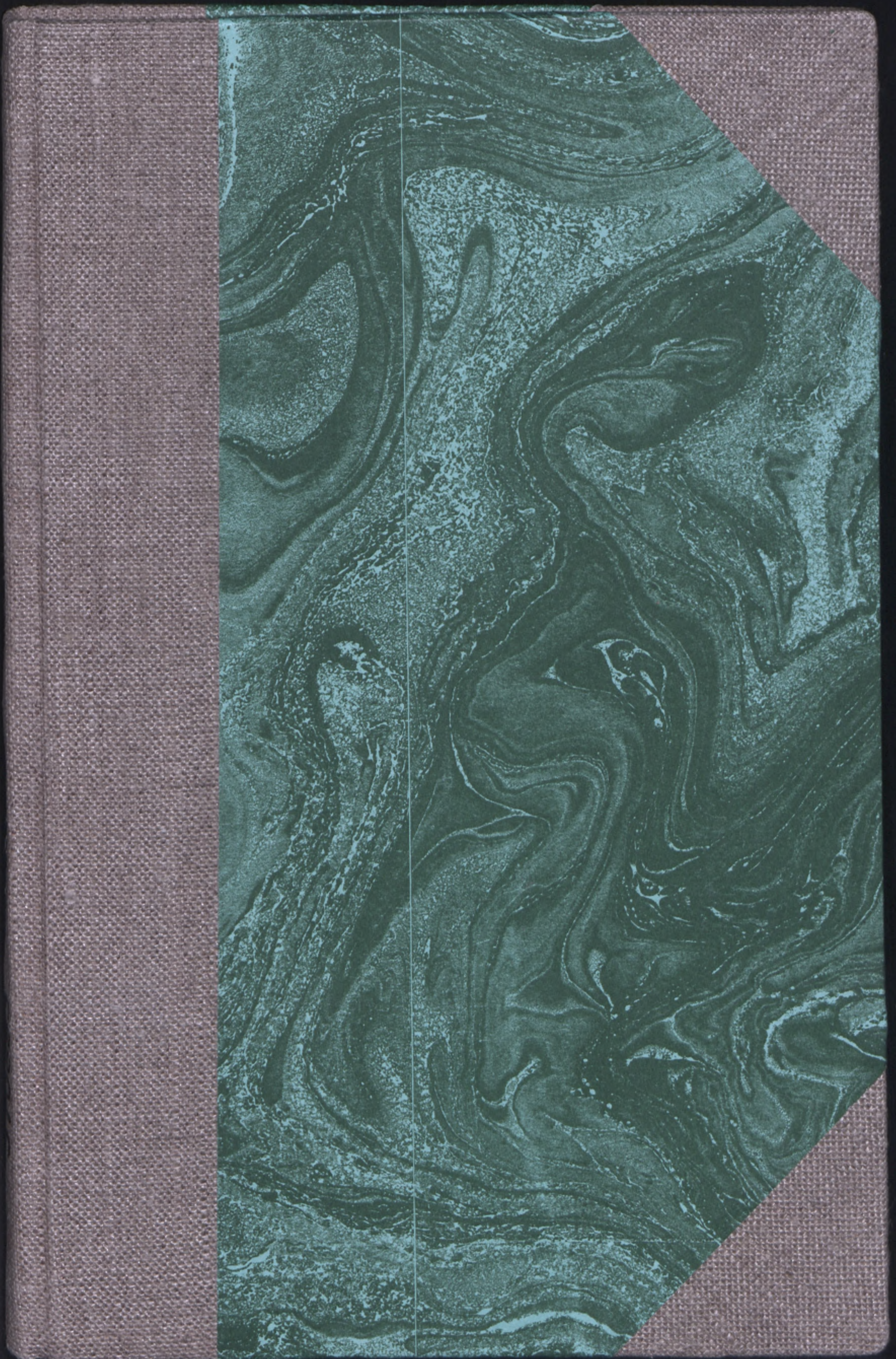
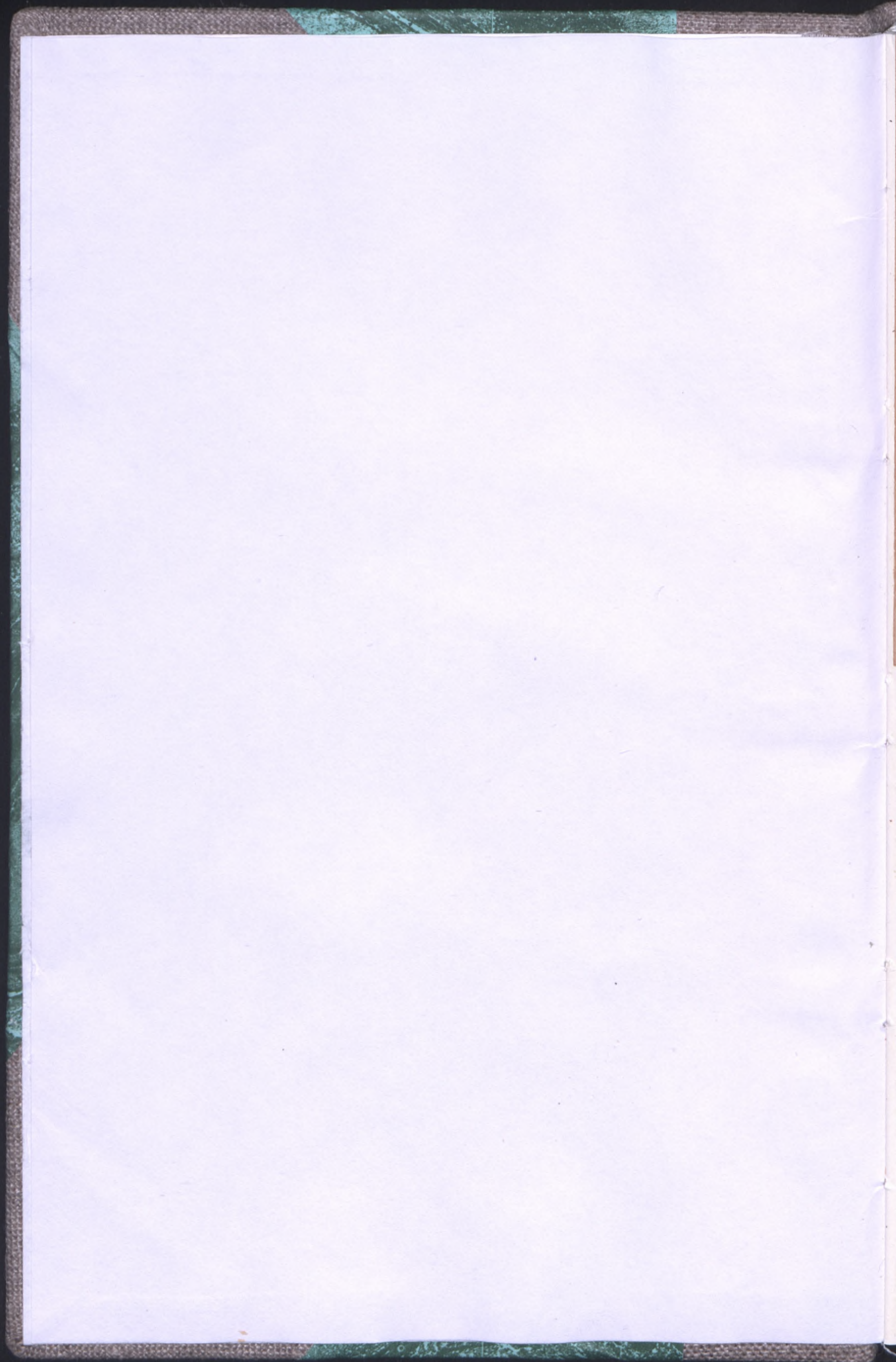


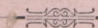


PRAWO PROPINACYI

W DAWNEJ POLSCE

NAPISAŁ

MICHAŁ BOBRZYŃSKI.



Osobne odbicie z XXIII Tomu Rozpr. i Spraw. Wydz. filozof.-histor. Akad. Umiejętn.



KRAKÓW.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.
1888.


BIBLIOTEKA NARODOWA


Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001005789690

Prawo propinacyi w dawnej Polsce

napisał

Dr. Michał Bobrzyński.

Już tylko kilka dni dzieli nas od chwili, w której na porządku dziennym Sejmu stanie kwestyja wielkiego dla stosunków naszych społecznych znaczenia. Zniesienie prawa propinacyi w dzielnicy Austryjackiej dawnej Rzpltej, stanowi tę kwestyję ważną na przyszłość, trudną ze względu na przeszłość, bo idzie tu o uchylenie prawa, którego byt już w zaraniu naszych dziejów, bo przed rokiem 1000 p. Chr. źródłowo jest poświadczonym. Zakładając arcybiskupstwo w Gnieźnie, uposażył je Bolesław Chrobry w liczne dobra i dochody, a między innemi nadał mu w kilku powiatach dziesięcinę zboża, mięsa i żelaza, karczem i t. d., czego duchowni w swoich spółczesnych zapiskach nieomieszkali przekazać pamięci następnych pokoleń [1]). Od tej pierwszej wzmianki poczynając, ciągnie się długi, nieprzejrzany szereg źródeł, w których historyja karczmy i prawa propinacyi wiernie się odźwierciedla.

Do niedawna drobna tylko ilość tych źródeł była ogłoszoną i dostępną, to też wszystko to, co o prawie propina-

[1]) Kod. Wp. Nr. 7. Plenarias decimationes... tabernarum, tam in ipsis castellis, quam in locis eis adiacentibus.

cyi w dawnej Polsce napisali Czacki, Bandtkie, Helcel, Dutkiewicz, Burzyński, było nader lakonicznem. Wywody tych autorów opierały się głównie na rozbiorze konstytucyi sejmowej z r. 1496 a nie wspominały nic o zmianach i losach, przez które przechodziło prawo propinacyi w ciągu wieków. Najlepszą jeszcze była rozprawa Czackiego, umieszczona w „Dzienniku Wileńskim" w r. 1806 p. t. „O prawie, które mają obywatele prowincyj składających dawną Polskę do wolnego szynkowania piwa, miodu i gorzałki i o przyczynie, dla której obywatele dawnej Rossyi nie mając tej części dochodów, krzywdy nie ponoszą." Rozprawa ta zajmuje się jednak tylko genezą prawa propinacyi aż do jego ustawodawczego określenia w r. 1496. Burzyński w swojem dziele „Prawo polskie prywatne" (Kraków 1871 tom II-gi, str. 407), starał się skreślić rozwój propinacyi późniejszy, ale uczynił to tak pobieżnie, że nawet uniwersałów poborowych nie wyzyskał.

Tymczasem rozpoczął się u nas żywy ruch na polu wydawnictwa źródeł, tak że dziś źródła średniowieczne mamy już ogłoszone niemal w komplecie [1]), do źródeł zaś nowożytnych przybyło wiele cennego materyjału. Wszędzie tam spotykamy wzmianki o propinacyi, prawda że nader różnorodne i rozrzucone, ale dające się w jednę całość połączyć i zestawić. Na ich podstawie skreślić historyję prawa propinacyi w Polsce jest już rzeczą możebną a byłoby nawet rzeczą stosunkowo łatwą, gdyby te źródła były zaopatrzone w porządne rejestra, o których jednak najczęściej u nas jeszcze zapominają pp. wydawcy [2]).

---

[1]) Dyplomata oznaczamy numerem z kodeksu dyplomatycznego: Wp. Wielkopolski, Mp. Małopolski, P. Polski Rzyszczewskiego, Tyn. Tyniecki, Kr. Krakowski, Kat. katedralny Krakowski, Maz. Mazowiecki, AB. archiwum Bernardyńskiego wydawnictwa, SP. Starodawne prawa polskiego pomniki.

[2]) Największą ilość źródeł musiałem dla braku indeksów rzeczowych stronę za stroną przerzucać. W pewnych wydawnictwach indeksy służą tylko do zwiedzenia badacza, tyle

Pewną część tych źródeł, do końca XIV wieku, objął w swojem opracowaniu prawa Polskiego w ostatnich latach Romuald Hube, ale zakres pracy zbyt szeroki, bo ogół prawa obejmujący, nie pozwolił mu wniknąć głębiej w pojedyńcze stosunki. O prawie propinacyi spotykamy też w dziełach jego ledwie ogólnikowe wzmianki [1]).

Rzecz o prawie propinacyi w Polsce pozostała zatem cała do zbadania i napisania. Podjąłem to zadanie głównie dla użytku posłów i kolegów moich sejmowych przy rozprawach nad zniesieniem prawa propinacyi. Wiem, że nie jednokrotnie przyjdzie im w dowodach i wywodach cofnąć się wstecz do minionych dziejów propinacyi, wiem że te dzieje na wynik naszych obrad w jednym lub drugim punkcie mogą wywrzeć wpływ nader doniosły. Niechże one będą znane tak jak się przedstawiają w źródłach, niech wskutek tego usuną się błędne i bajeczne wiadomości, z któremi się dotychczas w życiu naszem publicznem, gdy była mowa o propinacyi, można było spotkać. Cel ten praktyczny, który rozprawie mej nakreśliłem, tłomaczy zarazem pośpiech, z jakim ją obecnie musiałem oddać do druku, chociaż dalsze studyja mogły do lepszego jej wykończenia coś dorzucić.

Jakkolwiek jednak pobudką do podjęcia tej pracy był u mnie wzgląd praktyczny, to w ciągu samejże pracy wystąpił żywy naukowy interes. Jestto pierwsza próba opracowania jednej instytucyi prawa Polskiego w całym jej dziejowym rozwoju. Może kto inny zadanie lepiej rozwiąże, ale praca niniejsza będzie dowodem, że zadanie takie jest już obecnie

---

w nich opuszczonych rzeczy i to najważniejszych. Na słowa: taberna, propinatio, cerevisia byli zaś autorowie indeksów dziwnie niełaskawi. W indeksach zapisek sądowych Sanockich i Halickich słów tych wcale nie ma, przypuszczam, że i w ogłoszonych tamże zapiskach niema nic ważniejszego o propinacyi.

[1]) Prawo polskie w wieku XIII. Warszawa 1874, str. 101. Prawo polskie w XIV wieku. Warszawa 1886, str. 143, str. 39.

możliwem, że z tych źródeł, które już mamy ogłoszone, można wydobyć nietylko ciekawe szczegóły, ale ciągłość całego rozwoju, że zatem na opracowywanie pojedyńczych instytucyj prawa Polskiego jest już czas.

---

§. 1. Karczma pierwotna.

Ciekawą jest historyja karczmy Polskiej i połączonej z nią propinacyi, gdyż odbijają się w niej w sposób jaskrawy te wszystkie przeobrażenia, które naród Polski przechodził w rozwoju swoim społecznym. Do kogo innego należy karczma w okresie pierwotnym naszych dziejów (do połowy XIIIgo wieku), do kogo innego w okresie średniowiecznym (do końca XVgo wieku), do kogo innego wreszcie w okresie nowożytnym, a każda z tych zmian właściciela ma głębsze powody socyjalne i ekonomiczne.

O karczmie w okresie pierwszym przechowała się nam wiadomość tylko w tych kilkudziesięciu dyplomatach, które zawierają w sobie nader lakoniczne spisy posiadłości niektórych kościołów i klasztorów. Są to spisy nader urywkowe, lakoniczne i niejednostajne, bo niema w nich zazwyczaj nic więcej jak nazwa wsi i nazwisko tego dobrodzieja, który ją kościołowi nadał. Czasem jednak wymienione są także niektóre przynależności lub pożytki ze wsi. W ich liczbie pomiędzy poddanymi, młynem, przewozem, cłem, spotykamy także niekiedy i karczmę. Spotykamy ją nietylko przy tych wsiach, które kościół otrzymał od monarchów, ale także i przy tych, które mu się dostały z łaski możnych panów [1]).

---

[1]) Wp. 7. r. 1136 villa ante Bitom cum duabus tabernis. Wp. 11. r. 1145 (?) Cheremesno cum tabernis.. Inovlodz cum tabernis.. Wasnow forum cum tabernis. Wp. 31. r. 1193 forum Kenese, tabernam. Wp. 3. r. 1156 in Byelsco ecclesiam cum ipsa villa, foro, tabernis. Wp. 368 z r. 1258. Wp. 34. r. 1198 dominus Michora dedit villam Quelme.. et tabernam,

Oto fakt pierwszy. Drugi polega w tem, że w niektórych przypadkach właściciel dóbr, monarcha lub możny pan, oddziela karczmę od własności swoich dóbr i nadaje ją samą, lub część z jej dochodów przekazuje kościołowi [1]).

Trzeci fakt znajdujemy w przytoczonym już na wstępie spisie posiadłości kościoła Gnieźnieńskiego. Bolesław Chrobry nadał mu dziesięcinę ze wszystkich karczem kilku powiatów.

Z tych trzech faktów łatwo jednak wysnuć ogólniejsze wnioski. Ostatni z nich, najstarszy, przenosi nas w czasy, kiedy panujący był jeszcze właścicielem całej ziemi, kiedy niebyło jeszcze dóbr kościelnych a przynajmniej w wielu powiatach także dóbr prywatnych. Ludność wieśniacza na ziemi książęcej osadzona, podlegała w całym swym bycie ekonomicznym władzy patryjarchalnej księcia. Panujący był też właścicielem jedynym karczem a częścią dochodów z nich mógł uposażyć zakładane przez siebie arcybiskupstwo. Wyrobem piwa i miodu dla karczem swoich zajmował się też sam panujący i trzymał w tym celu osobną służbę t. z. braxatores. Obierali oni sobie pewne miejsca, na które ludność wieśniacza obowiązaną była znosić zwykłe daniny książęce w zbożu i miodzie, i wyrabiali tam potrzebne napoje. Ludność zaś wiejska przez czas tej ich pracy obowiązaną była ich utrzymywać i żywić a piwo i miód przez

---

także 2020. 11, 18. Tyn. 1. 1105 Tynciensis villa cum transitu navali et taberna. Mp. 2 r. 1191 Sarnov cum nono et decimo foro et nona et decima taberna. Mp. 40. r. 1254 milites ex suis propriis facultatibus duas villas.. cum molendino et taberna conferentes, i t. p.

[1]) Wp. 11. r. 1145: et quia castrum Wisegrod tam ipse (comes Janus) quam uxor eius Sulislava a nobis habuerunt pro munere, de communi ducum licentia medietatem tabernarum... praefatae ecclesiae contulerunt. Wp. 18. r. 1153 in Lokna forum cum taberna. Wp. 3. r. 1156 in Culmine nonum forum cum tabernario. Wp. 368. r. 1258 in Kalis locum et tabernam. Mp. 384. r. 1217 tabernam quae in loco ut dicitur Cyrino sita est, i t. p.

nich wyrobiony odwieść do magazynu na książęcym grodzie [1]. Ztamtąd otrzymywał je karczmarz (tabernarius), przeznaczony do tego zajęcia. Prowadził on też karczmę na rachunek księcia, a jeźli książę darował komu karczmę, to przekazywał zwykle razem z nią przywiązanego do niej niewolnika karczmarza [2].

Zmieniały się jednakże prędko stosunki. Obok kościoła możni panowie, szlachta wyrabiali sobie uposażenie w rozległych dobrach, otrzymując je ze szczodrobliwości monarchów, a razem z temi dobrami przechodziły i karczmy na własność obdarowanych kościołów i szlachty, która obdarzając dalej dobrami kościół, przekazywała mu razem z niemi także i karczmy.

Karczma stanowiła więc przynależność dóbr, była częścią integralną własności nieruchomej, była jednym z jej pożytków „utilitas", jak się wyrażają dyplomata. Dlatego wzmianka o karczmie, chociaż ją przy nadaniu dóbr czasem spotykamy [3], nie była konieczną, wystarczało wyrażenie, że dobra przechodzą na własność prywatną lub kościelną „cum omni iure, iuriditione, cum omnibus utilitatibus," do których

---

[1] Maz. 7. r. 1231 braxatio potus non ponitur in eisdem villis. P. II. 445 r. 1252 a decoctione et evectione potus. — P. II. 446 r. 1256 libertatem, quod nunquam medonis, cerevisiae et cuiuslibet potus nostri braxatores et panum nostrorum pistores suas faciant stationes, nec in hoc servitio dictarum villarum colonos ulterius molestabunt. — P. II. 453 r. 1262. Haec villae (epi Wladislaviensis) a powoz et a stroza et a braxatione potus nostri et panis sint in perpetuum absolutae. — Mp. 476 r. 1270 absolventes.. a statione pistorum et braxatorum. — Mp. 31 r. 1250 a statione panificum et braxatorum. — Kat. 69 r. 1272 pistores vel braxatores potus non recipient nec apud ipsos stabunt.

[2] Mp. 373 r. 1161 forum scilicet Zuzola cum tabernariis et transitu.

[3] Wp. 443 r. 1271 „tabernam etiam liberam eis dedimus, ut ipsi cum suis posteris gaudeant possidendam. Wp, 559

się karczma liczyła.[1]) To ścisłe połączenie karczmy z własnością dóbr nieruchomych tłomaczy nam też, że prawo karczmy nie miało w Polsce charakteru „regale," jaki miało n. p. prawo polowania, które monarcha przy nadaniach dóbr zwykle sobie wyraźnie zastrzegał i później osobno je nadawał. Przy karczmie takich osobnych nadań późniejszych z reguły niespotykamy. Tak n. p. w r. 1368 Kazimierz Wielki potwierdzając posiadłości klasztoru w Byszewie i wymieniając w nich wyraźnie karczmy, dodał, że czyni to tylko dla dokładności, której w pierwotnych nadaniach nie przestrzegano, tak w obec ogólnej zasady była zbyteczną [2]).

r. 1285 item successive tabernam, si operam habuerint, construere permittantur. Wp. 424 r. 1267 cum tabernis et macellis liberis. Wp. 694 r. 1293. Wp. 1797 r. 1381 propinationes quascumque facultatem habebunt exercere. Mp. 405 r. 1232 iustitiam de foro, de taberna. Mp. 446 r. 1255 quibus etiam construendi molendina et locandi soluturas censum tabernas liberam concedimus facultatem. Mp. 477 r. 1271. Mp. 82 r. 1272 concedimus eidem Petro, ut in dicta villa unam tabernam locandi liberam habeat potestatem. Mp. 96 r. 1278. Mp. 527 r. 1294. Mp. 154 r. 1317. Mp. 248 r. 1356 nie zawiera w sobie nic innego, jak zezwolenie na założenie karczmy we wsi własnej kościoła.

[1]) W interpolacyi z XIII w. Wp. 11. „Cheremesno cum hominibus et omnibus suis utilitatibus, videlicet cum venationibus.., cum lacubus, cum mellificiis, cum tabernis.." Wp. 1049 r. 1325. Wp. 1188 r. 1338. — Mp. 44 r. 1257. Sarnovech cum.. et omnibus pertinentiis suis et annuis redditibus, qui sunt hii: tabernae cum teloneo eiusdem villae et aliarum pertinentium ad eandem. — Mp. 56 r. 1263 hereditates cum... omni iure ducatus perpetuo contulimus possidendas... adicientes quod praedictas hereditates locandi iure Teutonico, construendi molendina, tabernas edificandi, venandi castores et omnes alias bestias capiendi plenam habeant facultatem. — Mp. 519 r. 1292 hereditatem taliter donavimus, ut in ipsa tabernas, molendina, mellificia habeat iure militari et quasque vel qualesque adinvenire poterit utilitates. — Mp. 675 r. 1345.

[2]) Wp. 1606 r. 1368 damus etiam, siquidem minus expresse datum foret per predecessores nostros, in omnibus bonis supra

Prawo karczmy chociaż tak integralnie z własnością dóbr połączone, daje się jednak łatwo od niej oddzielić prawniczo i ekonomicznie, dlatego w pewnych przypadkach widzimy, że właściciel na rzecz osób trzecich je przelewał. Że własność karczmy należała do własności dóbr nieruchomych, na to dalszy wybitny dowód znajdujemy w licznych przywilejach, mocą których poczynając od połowy XIII wieku właściciele dóbr, książęta, duchowieństwo i szlachta organizują w dobrach swoich wsie i miasta na prawie Niemieckiem a przy tej sposobności swobodnie rozporządzają karczmą i propinacyją. Nie stanowiła ona widocznie regale i nie należała do panującego w tych dobrach, które ze swoich rąk wypuścił. Dlatego też panujący, zezwalając teraz kościołowi i szlachcie na zakładanie takich osad i zastrzegając w nich swoje prawa książęce lub uwalniając od nich, nie wspomina już zwykle o karczmie [1]).

---

§. 2. Karczma w gminie wiejskiej autonomicznej.

Kolonizacyja Niemiecka i organizacyja wsi na prawie Niemieckiem, która się w Polsce dokonała w ciągu drugiej połowy XIIIgo i w XIV stuleciu pod hasłem autonomii

---

memoratis cum omni iure et iurisdictione liberas possesiones in villis, in molendinis, in tabernis... Mp. 546 r. 1308. Et quia praedictae hereditates a nostris progenitoribus praefatae domui de Sulejow cum omnibus utilitatibus sunt concessae, iam peramplius ipsum abbatem et omnes habitatores villarum earundem in silvis, in aquis, in campis, in pratis, in molendinis, in macellis, in tabernis vel artibus aliis... cupimus congaudere.

[1]) Wyjątek Wp. 582 r. 1287 pozwolenie książęce na założenie osady Niemieckiej we wsi klasztornej „habeant forum et tabernam liberam.“ Wp. 1669 r. 1372 pozwolenie na założenie miasta we wsi kapitulnej „tabernas etiam locandi ibidem quotquot voluerint.“

gminnej, wywołała zarazem zupełny przewrot w prawie propinacyi. Przedtem, o ile ze źródeł wnioskować można, karczmy były stosunkowo rzadkie, znajdowały się przeważnie w miejscowościach targowych. „Forum et taberna," te dwa słowa spotykamy zwykle razem w dyplomatach pierwotnych. Teraz ludność zwiększona, autonomicznie w gminach się rządząca, lepiej zagospodarowana i zamożniejsza, uczuła większą potrzebę karczmy, która widocznie stała się ogniskiem życia jej towarzyskiego. Każda gmina chciała mieć co najmniej jedną karczmę, budowano więc nowe i liczba ich niezmiernie się zwiększyła. Ważniejszą było rzeczą, że karczma w wielu wsiach wyszła z rąk pana i właściciela dóbr i stała się udziałem autonomii gminnej [1]). Dostał ją sołtys dziedziczny osiadły, stojący na czele gminy wiejskiej. Dostał ją przy założeniu gminy Niemieckiej z rąk właściciela, który gminę taką w swoich dobrach zakładał, dostał ją na mocy osobnych umów, stwierdzonych w t. z. przywilejach lokacyjnych.

Wyraźne nadanie karczmy było tu rzeczą konieczną, bo chociaż sołtys otrzymywał we wsi od pana jako swoje dziedziczne uposażenie grunt znacznych rozmiarów, wolny od wszelkiego czynszu lub daniny na rzecz pana i równający się faktycznie własności, to jednak nie była to prawnie własność zupełna „iure militari", a karczma założona na tym

---

[1]) W kodeksie Polskim (Rzyszcz. Muczk.) tomie II, nr. 309 spotykamy nadanie sołtystwa we wsi Kłotno z r. 1365 a w nim słowa: „Insuper in eadem villa tres tabernae locabuntur, una ad nostrum dominium, et secunda ad plebem et tertia ad dictum scoltetum perpetuo respectu habebunt." Słowa „ad plebem" nie mogą oznaczać nic innego, jak „do gminy wiejskiej," ale postanowienie takie sprzeciwia się wszystkiemu, co wiemy o prawie ówczesnem karczmy. Mimo że dyplomat ów drukowany jest z oryginału, niewacham się też uważać słów „ad plebem" za mylnie odczytane, zamiast „ad plebanum." Trudno też aby dyplomat kładł sołtysa na końcu po „plebs," kiedy całkiem naturalnie położył go po plebanie.

gruncie rozciągała swoją działalność na osadników siedzących na pańskim gruncie wieczystą dzierżawą.

Wśród nieskończonej liczby przywilejów drukowanych w kodeksach dyplomatycznych, rzadkim też jest taki, który nie zawiera wyraźnej wzmianki o zupełnem lub częściowem odstąpieniu karczmy przez pana na rzecz sołtysa, a w braku takiej wzmianki własność karczmy została niewątpliwie przy panu i sołtys do utrzymywania karczmy żadnego nie mógł rościć sobie prawa.

Niema takiej wzmianki zwykle w przywilejach najdawniejszych. Wkrótce jednak nadanie sołtysowi karczmy wolnej od wszelkiej daniny (taberna libera), staje się zasadą zarówno w dobrach książęcych, jako też w kościelnych i szlacheckich [1]. W połowie XIV wieku, kiedy zakładanie osad na prawie Niemieckiem stało się rzeczą łatwiejszą, właściciele dóbr stają się ostrożniejsi i zamiast odstępować sołtysowi całą karczmę, odstępują mu z niej tylko połowę a najczęściej tylko jednę trzecią część dochodu, zachowując sobie dwie trzecie [2].

Karczma jak w ogóle całe uposażenie sołtysa była dziedziczną, co przywileje lokacyjne wyraźnie określają,

---

[1] Wp. 412 r. 1264. Wp. 419 r. 1266. Wp. 582 r. 1287. Wp. 667 r. 1291. Wp. 642 r. 1291. Wp. 690 r. 1292 i t. d. Mp. 86 r. 1274. De taberna nil erimus penitus percepturi.

[2] Mp. 172 r. 1327 si quas tabernas construxerit, omnes nobiscum per medium habebit. Kat. 134 r. 1325 de qua medietatem census singulis annis percipiet. Mp. 598 r. 1329 locabit duas tabernas, quarum census inter nos ac ipsum per medium dividetur. — Wp. 1353 z r. 1357 de tabernis etiam damus (sculteto) denarium tertium et duos pro nobis reservamus. Wp. 1568 z r. 1366 de taberna ipse scultetus sibi tertium denarium recipiet et nobis duos dabit. Mp. 797 z r. 1367 de taberna seu tabernis, quicquid ibi locatae fuerint, nos duos denarios et tertium scultetus recipiemus. — P. II. 289 z r. 1349 i t. d.

mógł też sołtys nią rozporządzać a rozporządzał przedewszystkiem w ten sposób, że na niej i na gruncie, który do niej ze swego wyznaczył[1]), „osadzał“ karczmarza, zwykle dziedzicznie, za umówionym czynszem, jak o tem mówiliśmy wyżej.

Obok posiadłości sołtysich istniały nadto i pomnożyły się drogą licznych fundacyj w pewnych wsiach posiadłości kościelne, t. j. grunta wydzielone ze wsi na własność i uposażenie kościoła parafijalnego lub jakiegoś beneficyjum. Kościół tak uposażony nie stawał jednak na równi z dziedzicem i panem wsi, bo własność taka gruntów kościelnych nie była zupełną i mieściła w sobie tak jak posiadłość sołtysia tylko te pożytki, które jej wyraźnie zostały przy nadaniu przyznane. Kiedy więc kościół przy nadaniu mu dóbr t. j. całych wsi, otrzymywał je pełnem prawem, tak jak każdy inny dziedzic, a więc z prawem karczmy, to kościół wyposażony przez dziedzica pewnemi gruntami w obrębie wsi, nie miał na gruntach tych prawa karczmy, chyba że mu wyraźnie zostało nadanem. Nadanie takie stało na równi z nadaniem kościołowi samej tylko karczmy, o którem mówiliśmy wyżej[2]).

---

[1]) Mp. 658 r. 1339 quam tabernam idem Nicolaus in sua scoltetia locabit, ubi sibi melius videbitur expedire. Mp. 346 r. 1379 et si infra limites dictae hereditatis molendinum, sive in villa tabernam construi poterunt, in communibus expensis habemus edificare et fructum illorum pariter inter nos dividere.

[2]) Ciekawy przykład takiego nadania prawa karczmy w obrębie folwarku plebańskiego a nadto i w obrębie całej wsi (królewskiej) zawiera akt fundacyjny parafii w Rzezawie z r. 1350 (Mp. 231) damus eidem rectori ecclesiae duas tabernas in superficie villae vulgariter na wsiu, in bonis vero ecclesiae plebanus cmetones, tabernas et alios operarios, quotquot potest, pro sua utilitate et suae ecclesiae locabit, nullam vero tabernam intra metas ac granicies eiusdem libertatis Zyrzawa expirata libertate pro nostra regali maiestate locare licebit.

Ważniejszym w historyi karczmy faktem stały się działy dóbr (fizyczne), które wskutek rozradzania się szlachty występują w tym okresie dziejów jako zjawisko nader częste i pospolite. Rozdrabniały się przez to dobra na małe nieraz części, ale szlachcic właściciel choćby jednego łanu (heres sortis) posiadał go „pleno iure militari," a więc z prawem karczmy.

Wiedząc zatem czyją własność stanowiła karczma, przypatrzmy się jej teraz bliżej, tak jak ona się nam przedstawia w źródłach od połowy XIII-go do końca XV-go wieku.

§ 3. Ciąg dalszy.

Na oznaczenie „karczmy" „karczmarza,"[1]) używają źródła stale wyrazów łacińskich „taberna" „tabernator." W miastach niemieckich przyjęto polskie słowo dodając mu niemiecką końcówkę „kretschmer".[2]) Karczma przy drodze publicznej połączona z zajazdem, miała nadto w Polsce specyjalną nazwę „gościniec".[3])

Karczma jest osobnym budynkiem, służącym głównie do wyszynku (propinatio) napojów gorących.[4])

Napojami temi były w średnich wiekach piwo, miód i wino, gdyż gorzałki nieznano jeszcze wówczas ani u nas ani w Europie[5]).

---

[1]) W przekładzie statutów Mazowieckich w XV-tym wieku S. P. I. 288 i w zapisce sądowej z r. 1441 (n. 2913 SP. II) spotykamy te słowa.

[2]) Kr. 298, wilkirz Krakowski z r. 1407.

[3]) W inwentarzach ogłoszonych w t. II. Biblioteki ordynacyi Krasińskich str. 113. w konstytucyjach sejmowych VL. V. 474 r. 1677.

[4]) Wp. 1089 r. 1328, propinare in ipsis, quodquod voluerint. Statut Wartski z r. 1423 art. 21. cerevisiam propinant „piwo szynkują" (przekład spółczesny SP. I. str. 322).

[5]) Kr. 32 r. 1358 ducentes potabilia, ad quos pertinet depositio et suppositio vinorum, cerevisiarum et quorumlibet

Miód i piwo, to były dwa narodowe napoje, które legenda łączyła już z postrzyżynami Ziemowita przez Piasta. Ciekawa jednak rzecz. Najstarszy nasz, bo w końcu XI-go wieku żyjący kronikarz GALLUS, opowiada tylko o piwie, które Piast na ucztę przygotował, a które „goście“ jego cudem pomnożyli [1]), nic zaś nie wspomniał o miodzie. Błąd ten naprawia jednak BOGUCHWAŁ kronikarz żyjący w wieku XIII-tym. Według niego zgromadzeni na elekcyję wypili wszystko piwo a Piast wysycił w swoim domu tylko trochę miodu i ten miód pomnożony cudownie wystarczył dla całej rzeszy i zapewnił koronę Piastowi [2]). Mimo tego zdaje się jednak, że piwo zwane stale „cerevisia,“ odgrywało przecież w Polsce średnich wieków rolę główną, o niem bowiem najczęściej mowa w źródłach. Największym smakoszem piwa był Leszek Biały, który prosząc papieża o zwolnienie go od dopełnienia ślubu krucyjaty, podał za przyczynę, że w gorących krajach braknie mu piwa [3]).

Rozróżniano piwo swojskie i zagraniczne.

Do wyrobu swojskiego stawiano w miastach a gdzieniegdzie i po wsiach słodownie (braseatorium) o ile zadania tego nie spełniał młyn i browary (braxatorium). Wilkirz Krakowski z r. 1396 rozróżnia piwo wyrabiane z pszenicy i z jęczmienia „cerevisia triticea et ordeacea“ a nadto gatunki piwa: piwo właściwe, zwane poprostu cerevisia, dalej

---

potabilium. Kr. 37 r. 1366 cerevisiam, medonem et omnem potum braxandi. Kr. 268 r. 1370 medonom aut cerevisiam propinare. P. II. 64 r. 1255 sive vini, sive medonis, seu cerevisiae venditores. ULANOWSKI pag. 321 r. 1352 tabernatorem proprium ad propinandum cerevisiam, vinum et medonem et alia vitae necessaria. Oczywiście sfałszowanym jest P. III 102, w którym mowa o libera propinatio tam cremati (wódka) quam cerevisiae w r. 1349.

[1]) Mp. I. 396 est inquit (Piast) mihi vasculum cerevisiae fermentatae... imperant igitur eum hospites secure cerevisiam propinari.

[2]) MP. II. 479.

[3]) Theiner I. 26 breve Honoryjusza III z r. 1221.

t. z. „langwelle,“ t. z. „schayta,“ wreszcie piwo marcowe czarne (martialis nigra)[1]. Wilkirz z r. 1407 rozróżnia „gutes bier“ i „langwelle[2].“ Mamy też dowody wyraźne z XV-go wieku, że do wyrobu piwa używano chmielu[3].

Z piw zagranicznych sprowadzano do Krakowa głównie Świdnickie i Cieszyńskie ze Śląska[4].

Wino potrzebne do mszy św. sprowadzili w nasz kraj dopiero duchowni apostołujący wiarę chrześciańską, na Pomorze n. p. św. Otto jak o tem opowiada Herbord[5].

Wino uprawiano u nas ściągając w tym celu z zagranicy winiarzów (vineatores)[6], którzy ucząc uprawy wina dawali czasem początek osobnym osadom zwanym „Winiary“, to jednak swojskie wino nieodegrało nigdy większej roli i niemamy wzmianek, żeby się stało napojem powszechnym[7]. Większą rolę zaczęło odgrywać dopiero wino obce, sprowadzane z zagranicy, oczywiście tylko w znaczniejszych miastach. W r. 1493 sprowadzano jednak do Krakowa już nie tylko wina Węgierskie, Austryjackie, Reńskie, Czeskie, Wołoskie, Morawskie i krajowe, lecz także Malmaticum seu Italicum, Rivula et Muscatella[8].

Z karczmą i wyszynkiem łączy się jednak na wsi zwykle jatka rzeźnicza i piekarska ze sprzedażą mięsa i chleba a czasem także sprzedaż obuwia i kuźnia[9]. Wspominają

---

[1]) Kr. 287.
[2]) Kr. 298. AB. V. 74 „lekkie piwo“ i „dobre piwo“ (levis cerevisia, bona cerevisia).
[3]) Kr. 366 humulus.
[4]) Kr. 146. r. 1447. Kr. 161. r. 1456. Kr. 207. r. 1494. Kr. 209. r. 1501. Kr. 308. r. 1502. do Sławkowa MP. 369. r. 1412.
[5]) Mp. II. 99.
[6]) Zob. Smolki: Mieszko stary str. 500.
[7]) Wp. 494 w r. 1280 wspomina w Poznaniu o „cellaria vini,“ czy swojskiego? Maz. 35 r. 1283. AB. VIII. 6. r. 1366.
[8]) Kr. 205.
[9]) Wp. 1362 r. 1362 tabernam et in ea macellum carnium, sutorum, pistorum atque fabrum. 1384 r. 1358 et in eadem

o tem przywileje lokacyjne wsi na prawie Niemieckiem od XIII-go wieku.

Czytamy także, że we wsiach założonych na prawie Niemieckiem sądy gminne odbywały się w karczmie [1]), a co ciekawsze, biskupi i synody kościelne nietylko walczyć musiały z duchowieństwem uczęszczającem do karczem, ale zakazywać, ażeby duchowni sądów kościelnych w karczmie nie odprawiali i w zawieraniu małżeństw nie brali udziału [2]). Prowadził karczmę karczmarz (tabernator). Z upadkiem patryjarchalnego gospodarstwa, zmieniło się jego stanowisko. Jest nim teraz człowiek wolny, który prowadzi karczmę na swój własny rachunek, dzierżawiąc ją od właściciela i płacąc czynsz właścicielowi lub właścicielom, którzy się tym

---

taberna habebit unum macellum carnium et panis macellum secundum. Wp. 1762 r. 1379 taberna libera cum iure ad eam pertinente videlicet macello carnium et panis. Mp. 643 r. 1335 liberam tabernam et in ipsa carnes vendendo et omnia necessaria. Kat. 563 r. 1415 in qua quidem taberna cencedimus sibi et ipsius successoribus vendendi libere panes, carnes et quaelibet alia necessaria pro usu et potu et pabulis omnimodam facultatem, i t. d.

[1]) Wp. 1649 r. 1371 scoltetus habebit tabernam, in qua sibi et suis legitimis concedimus singulis annis generalia et parva iudicia celebrare.

[2]) SP. IV. 24 r. 1320. Statut Nankera biskupa Krak. Abolendae consuetudinis perversitas in plerisque locis nostrae dioecesis inolevit, ut quidam praelati iudices ecclesiastici et eorum vices gerentes et praesertim decani rurales causas querulantium audiant et iudicent in tabernis, ut sic fecundati calice tabernali periciores a cirsumstantibus videantur. Quicumque ex ipsis (clericis) tabernas frequentaverint puniantur. Tenże sam zakaz w statutach biskupa Grota z r. 1331 (SP. IV. 36), oraz „nonnulli sacerdotum, forsitan favoris gratia vel avaritiae coecitate seducti, huiusmodi matrimoniorum (clandestinorum) contractibus in tabernis et privatis domibus interesse et alias solempnisare non verentur". Takież zakazy w statutach powszechnych Trąby z r. 1420 SP. IV. 207, oraz concordatach SP. IV. 99.

czynszem dzielili, jak o tem świadczą liczne dyplomata XIIIgo i XIVgo wieku. W jednej zapisce z końca XIIgo wieku czytamy nawet, że jakiś Boleta człowiek wolny utracił wolność i poszedł na niewolnika za dług karczmy „debitum tabernae“ t. j. zapewne za czynsz z karczmy zaległy panującemu [1]).

Często z karczmą połączony był także grunt lub ogród, który razem z nią do dzierżawy należał [2]). Ogród ten mógł mu służyć do uprawy chmielu [3]) a temsamem ułatwić mu wyrób piwa, który jak zobaczymy niżej (§. 4) mieścił się w prawie karczmy. Dzierżawa karczmy bywała dziedziczną, wieczystą i zwała się „osadzeniem karczmy“ (locatio tabernae). Uiszczali karczmarze czynsz, zwykle w pieniądzach, czasem jednak w robociznie. Stanowiskiem swem prawnem i społecznem równali się więc zupełnie i należeli do klasy włościan czynszowników t. z. kmieci. Stósowały się też do nich prawa powszechne tak pod względem płacenia „poradlnego“ królowi, jako też co się tyczy swobody zrzeczenia się karczmy i opuszczenia gruntu.

Wypowiadają to przywilej powszechny Jagiełły z roku 1388, statut Mazowiecki Ziemowita z r. 1397 i statut Łęczycki z r. 1418 [4]).

---

[1]) Wp. 2022 Boleta. . cum debito tabernae, tandem a duce B. reductus adiudicatus ecclesiae servituti perpetuo.

[2]) Wp. 1285 r. 1349 et etiam de duabus tabernis, quibus duodecim ingera adiungenda tertium denarium iure hereditario perpetuis temporibus obtinebit. Kat. 589 r. 1419 taberna cum orto. Kat. 563 r. 1415 unam tabernam, ad quam post dimensurationem agrorum incolarum nostrorum eiusdem villae nostrae dabimus particos agrorum resultantes in rubetis exstirpare pro ipsius tabernatoris sui (scoltatialis), qui fuerit pro tempore, sustentatione meliori. Mp. 303 r. 1369 duos ortos, unum pro taberna, alium pro molendino.

[3]) Ortus humularis (Zapiski sądowe z r. 1424. SP. II 1955 i 1956).

[4]) Wp. 1873, przywilej Jagiełły z r. 1388 preter quam duos grossos, quos quilibet kmeto predictorum terrigenarum de

Wszystkie te szczegóły odnoszące się do karczmy i karczmarza znajdujemy zebrane razem w ciekawym a jedynym znanym dyplomacie z r. 1437, mocą którego sołtys wsi Czyszek pode Lwowem wypuścił niejakiemu Hanuszowi z Łańcuta karczmę należącą do jego sołtystwa w wieczystą dziedziczną dzierżawę [1]).

Z karczmą połączony był ogród z chmielnikiem, rola i łąka, browar oraz sprzedaż chleba (z wypiekiem t. z. buglów), mięsa, ryb i wszelkich legumin.

Ciekawy czynsz zastrzegł sobie sołtys: corocznie trzy kopy groszy polskich, od każdego wywaru piwa (a qualibet braxatione cerevisiae) jeden viertel lekkiego piwa, co niedzielę lepszego piwa za grosz, od każdego zabitego wołu lub krowy mięsa za dwa grosze, od każdego wypieku bugli z jednej miary pszenicy (trunco tritici) bugli za dwa grosze, od ryb kupionych na sprzedaż za kopę groszy, dwa grosze, nadto miał sołtys prawo ze zboża karczmarza co rok dwa razy słód wyrobić (bina brasea facere) i dwa razy z jego zboża i jego drzewem piwo warzyć (cerevisiam braxare). Karczmarz miał wybudować stajnię i szopy na bydło i karczować las pobliski na swój użytek. Miał też karczmarz

---

quolibet laneo possesso, scoltetis, servitoribus ac etiam molendinatoribus, tabernatoribus et ortulanis agros non colentibus dumtaxat exceptis... nobis solvere sit astrictus. Statut Ziemowita z r. 1397 (SP. I 288) tabernator, qui in labore (na robocie siedzi) sedet, quemadmodum hortulanus domino suo de recessu facere debet; si vero in censu sedet (na czynszu siedzący) recedens a domino censum suum debitum domino suo persolvere debet, domum autem et hortos reformare tenetur. Słowa polskie, które umieściliśmy w nawiasie, wzięliśmy z przekładu polskiego statutu z XV-go wieku. — Constit. Lancicienses z r. 1418 (Ius Polonicum p. 197) art. 39 de tabernatoribus in iure Teutonico: si locare non possunt alias „osadzycz“, marcam composuerunt solvere; si vero locaverint, emendatis domibus et sepibus recedere possunt.

[1]) AB. V. 74.

prawo sprzedać tę swoją karczmę, zostawiając sołtysowi prawo pierwokupu.

Ciekawy obraz statystyczny karczem ku końcu XVgo wieku dałby się ułożyć na podstawie opisów majątków i dochodów kościelnych, jakie z tych czasów posiadamy, mianowicie zaś „Liber beneficiorum“ Długosza. Rzecz to wymagająca odrębnego studyjum, kilka spostrzeżeń narzuca się jednak bez głębszych i krytycznych badań. Uderza nas mianowicie okoliczność, że dochód z karczmy był stosunkowo małym a polegał w znacznej części na roli połączonej z karczmą. Karczmarz pokazuje się w pierwszym rzędzie gospodarzem rolnikiem a w drugim dopiero szynkarzem. Zaludnienie wsi, chociaż niewątpliwie większe niż w czasach pierwotnych, niemoże iść w porównanie z dzisiejszem. Większy dochód przynoszą tylko karczmy położone przy traktach handlowych, liczące oczywiście nie na ludność miejscową, lecz na przejezdnych. W wielu wsiach niema wcale karczem, w innych jest ich zato po kilka a nawet po kilkanaście, tak iż jest rzeczą niemożebną, aby każda z tych „tabernae“ utrzymywała się z szynku i wyraz ten nieraz na oznaczenie zagród rzemieślniczych na wsi wydaje się być użytym. W wielu wsiach obok karczmy właściciela istnieją też karczmy plebańskie i sołtysie. W jakim one do siebie zostawały stosunku, nie mówi Liber beneficiorum — o ile zdołaliśmy go przejrzeć, a jednak od rozwiązania tej kwestyi zależy definicyja prawa karczmy, bez której cała nasza praca niemiałaby znaczenia.

---

§. 4. Prawo karczmy.

Chcąc określić, jaką doniosłość miało prawo karczmy i jakie były istotnie jego granice, musimy rzecz rozdzielić na trzy pytania i każde z nich z kolei rozważyć.

Pierwszem pytaniem jest, czy prawo karczmy było wyłącznem uprawnieniem do wyszynku na pewnym obszarze? Na to odpowiadamy: niekoniecznie.

Było ono wyłącznem uprawnieniem tam, gdzie pan i dziedzic dóbr utrzymał prawo karczmy przywiązane do tychże dóbr, wyłącznie w swoim ręku, gdzie temsamem karczma lub karczmy, które w obrębie dóbr istniały, należały do niego i nikt inny zakładać karczmy nie miał prawa. Było ono też wyłącznem tam, gdzie pan nadał komu innemu, kościołowi lub sołtysowi, prawo karczmy na własność, ale prawo tak zupełne, że sam zrzekł się wyraźnie prawa mienia lub postanowienia swojej karczmy w obrębie tejże samej włości [1]).

W wielu, bardzo wielu przypadkach, właściciele dóbr nadawali w tychże dobrach sołtysom lub plebanom a czasem jednym i drugim jednę lub dwie karczem a zastrzegli sobie wyraźnie prawo trzymania obok tego swojej własnej karczmy [2]). W tym przypadku prawo karczmy żadnego z nich

---

[1]) SP. II. 1268 cum omni iure tabernae dictae ita etiam, quod alia taberna super eam in villa eadem non debet locari. — Mp. 671 r. 1342 tabernas etiam quotquot voluerint (sculteti), in eadem villa habebunt, mensuram potus vel medonis in eis iuxta consuetudinem terrae statuendo; item promittimus (rex) una cum castellano, quod nullam tabernam intra metas praedictae hereditatis volumus construere seu edificare in praeiudicium dictorum scultetorum seu damnum. — Mp. 775 r. 1364 praeter quam nulla alia debeat fieri.—Mp. 783 r. 1365.—Tyn. 109 r. 1386.—AB. III 3. r. 1348. — Mp. 172 r. 1327 non auferentes aliquid, sed cum omnibus utilitatibus, molendinis, piscinis, tabernis, quidquid melius poterit locare, locat, omnes illas utilitates una nobiscum per medium habebit. Tu prawo propinacyi nie przestało być wyłącznem, lecz podzielonem pro indiviso. Jedynem w swoim rodzaju jest postanowienie przywileju wydanego przez szlachcica sołtysowi w r. 1364 Wp. 1528 addidimus etiam eidem scolteto tabernam locare sibi et suis successoribus perpetue obtinere, ita tamen, quod nulla alia taberna debet sini et locari in praedicta hereditate, nisi elabentur anni liberales (lata zupełnej wolności od danin poddańczych).

[2]) Wp. 1194 r. 1339 sculteti... cum una taberna, pro nobis secunda reservata seu pro domino villae. — Wp. 1238 r.

nie było zupełnem, nie było „omne ius tabernae.“ Na obszarze jednej i tejsamej wsi kilka karczem i kilku właścicieli konkurowało między sobą w wyszynku napojów gorących dla tejsamej ludności. Czasami przykrzyła im się ta konkurencyja, chwytali się więc sposobów, jak dziedzice cząstkowi wsi Kończyć w r. 1402, którzy się ułożyli ze sobą, że każdy z nich w swojej karczmie będzie tylko przez pewien przeciąg czasu naprzemian z drugim szynkował [1]). Gdzie takiej zgody nie było, tam konkurencyja kwitnęła gorsząca. Opisuje ją wymownie biskup Przemyski, dając kapitule we wsi swojej dlatego za karczmę dziesięcinę [2]). Takie prawo karczmy nie było więc prawem propinacyi, jak je dziś rozumiemy w Galicyi, lecz poprostu koncesyją na jeden lub więcej szynków, koncesyją dziedziczną, wieczystą ale nie wyłączną.

1345 — Mp. 281 r. 1365. — Mp. 833 r. 1370. — P. II. 309 r. 1365. Insuper in eadem villa tres tabernae locabuntur, una ad nostrum dominium et secunda ad plebanum et tertia ad dictum scoltetum perpetuo respectum habebunt. Inne znaczenie ma jednak, bo przyznaje sołtysowi wyłączność karczmy w jednej wsi, Mp. 475 r. 1268 idem scultetus liberam tabernam pro se obtineat, in alia vero villa pro nobis tabernam volumus obtinere.

[1]) SP. II. Zapiska 858. Nicolaus cum Iohanne fratre suo ex una et Otto parte ex altera de Cuncice heredes tabernam unam ipsorum ibidem ad quattuor partes divisisse cognoverunt; cuius quidem tabernae tres partes praedictis Nicolao cum Iohanne fratre suo et dicto Ottoni quarta pars eiusdem tabernae in perpetuum cesserunt; et sic quilibet in sua parte tabernatorem potest locare. Sed propinationem potus dicti Nicolaus cum fratre tribus septimanis et dictus Otto quarta integris exercere ibidem temporibus perpetuis habebunt.

[2]) AB. VIII. 22 r. 1393 timentes dictam donationem tabernae propter diversitatem dominorum et dominiorum antiquis temporibus posse cadere in mensae episcopalis et dictae villae grave et non modicum detrimentum, timentesque lites futuras inter nos aut nostros successores, capitulum, tabernarios ipsorum et nostros rusticos dictam villam inhabitantes...

W ciągu XIV i XV wieku rzeczy zaś brały taki obrót, że coraz więcej zmniejszała się liczba pierwotnych wyłącznych praw karczmy. Ogromna większość nadań karczem sołtysom i plebanom działa się bez zastrzeżeń wyłączności a nadanie takie tłomaczono niewątpliwie na korzyść pana t. j. na rzecz jego karczmy konkurującej. Nadto wskutek rozradzania się szlachty, wiele wsi szło na działy, a chociaż karczma cząstkowego szlachcica miała swoje osobne terytoryjum, to jednak faktycznie konkurowała z karczmą drugiego cząstkowego dziedzica w tejże samej wsi leżącą, jak to widzieliśmy w Kończycach.

Zmniejszała się zatem wartość prawa karczmy i znaczenie jego jako prawa, które dla braku wyłączności nie miało w wielu wypadkach żadnej stałej granicy. Na domiar złego niejasność wyrażenia w przywilejach dawała powód do procesów o karczmę między panem a sołtysem lub księdzem. Tak n. p. czytając, że sołtys „będzie mógł zakładać karczmę lub karczmy w granicach wsi“ [1]), możemy przypuszczać, że pan temsamem zrzekł się prawa swoich karczem zupełnie, ale na pewne tego niemożemy twierdzić. Mamy też w źródłach przykłady takich sporów.

Spór o karczmę między panem a sołtysem we wsi Ściborowice kończy się w roku 1382 ugodą tej treści, że każda strona posiadać ma po jednej karczmie [2]). Podobny spór między panem a plebanem toczył się w r. 1441, z powodu nowej karczmy założonej przez pana. Wygrał pleban, kiedy przysięgą udowodnił, że pan „niema budować nowej karczmy i szynkować w niej piwa, bo ma prawo tylko do dwóch karczem już istniejących, w których tylko będzie się szynkowało piwo, jak się oddawna szynkowało, nie zaś w większej liczbie.“ [3])

---

[1]) Mp. 232 z r. 1351. Tabernam vel tabernas infra limites eiusdem hereditatis facere poterit.

[2]) Mp. 362. Obojętnym jest spór z r. 1324 Kat. 133.

[3]) SP. II. 2913 b.

Drugie pytanie zasadnicze polega w tem, czy prawo karczmy mieściło w sobie dla włościan poddanych przymus i obowiązek brania napojów gorących tylko z karczmy w obrębie wsi położonej, swego sołtysa lub pana? Na to pytanie odpowiadamy o tyle: nie, że o takim przymusie w źródłach nie spotykamy wzmianek [1]). Mogły w tym kierunku dziać się nadużycia i pojedyncze fakta, niebyło prawa. Zresztą mnogość karczem konkurujących ze sobą oraz bliskość miast, a w miastach targów i jarmarków, na które już wówczas udawała się ludność wsi okolicznych, musiałyby były taki przymus brania napojów z karczmy wiejskiej wprost udaremnić.

Trzeciem pytaniem zasadniczem jest, czy w prawie karczmy obok prawa wyszynku (propinacyi) mieściło się także prawo wyrobu napojów gorących i to prawo wyłączne? Odnosi się to pytanie oczywiście głównie do wyrobu piwa, i to do wyrobu na sprzedaż, na szynk, nie na własną potrzebę. Na to pytanie odpowiadają nam przywileje Małopolskie i to niezupełnie. W niektórych z nich znajdujemy wyraźne zezwolenie sołtysowi nietylko na karczmę ale zarazem na słodownię lub browar (braseatorium, braxatorium) [2]). Dowód

---

[1]) Jedyna wzmianka w zapisce sądowej Czchowskiej r. 1399 „tabernam Nicolaus obtinuit, in qua homines ipsius debebunt potare“, da się tłomaczyć tak, że w tej jednej karczmie, gdy innej nie było we wsi, będą musieli pić, ale to nie przeszkadza im pić po za granicą wsi lub skądinąd napoje sprowadzać. — Druga zapiska brzmi inaczej AB. III. 128 r. 1486. Ad quam quidem tabernam (kościoła) hominibus nostris (szlachcica) ex omnibus villis nostris ad bibendum potagia, quocumque praetio propinata fuerint, libere ire et everso redire sine quovis impedimento nostro aut officialis nostri, quotienscumque opportunum fuerit, admisimus.

[6]) Mp. 512 item liberam tabernam et si plures necesse fuerint in praefata villa nostra et de brazeatoriis similiter, quotquot necesse fuerint, praenotato sculteto et suis posteris concedimus iure hereditario perpetue possidendum libere

w tem, że panowie dóbr mieli oprócz prawa szynku także prawo wyrobu napojów gorących, skoro niem rozporządzali.

Czy je przelewali na sołtysa razem z karczmą nawet w tych przypadkach, gdzie tego wyraźnie nie wypowiedzieli, trudno przeczyć. Tylko słód zdaje się ulegał często przymusowi wyrabiania go w młynie pańskim, ale kwestyja ta bez szczegółowego zbadania prawa młynnego rozwiązać się nieda. Można zato przytoczyć, że w przywilejach niema mowy o obowiązku sołtysa do brania napoju na wyszynk z browaru pana, a bez takiego zastrzeżenia zakaz wyrobu narzucony sołtysowi nie miałby celu, gdyż sołtys miał łatwość kupienia piwa na wyszynk w bliskiem zawsze mieście lub miasteczku. Można następnie przytoczyć, że w przywilejach Wielkopolskich o browarze niema żadnej wzmianki, być może dla tego, bo rzecz się z nadaniem karczmy łączyła a przywileje zawsze były dość lakoniczne.

Mamy jeden dowód przeciwny! Biskup Krakowski, pragnąc podnieść swoje miasteczko Sławków, nakazał w roku 1412 wszystkim karczmarzom swoich wsi okolicznych, ażeby piwo kupowali nie w żadnem innem mieście lub wsi, tylko w Sławkowie [1]).

---

et secure. Mp. 584 r. 1323 tabernam, braseatorium. Mp. 601 r. 1330. Mp. 632 r. 1333. Mp. 633 r. 1333. Mp. 198 r. 1335. Mp. 686 r. 1348. Mp. 697 r. 1352. Mp. 714 r. 1357. Mp. 827 r. 1369. Mp. 775 r. 1364 tabernam cum braseatorio et braxatorio, nadto przytoczona powyżej (§ 1) locatio tabernae przez sołtysa w r. 1437. — AB. III. 4. r. 1348 sculteto damus tabernam liberam, macellum carnium seu cameram braseatorum. — AB. VIII. 19. r. 1389 (scolteto) tabernam et bancum sutorum, fabrum, sartorum et coctorum seu braseatorum.

[1]) Kat. 535. r. 1412. Przyw. Sławkowa biskup. ordinamus, quod nulli tabernatori villarum nostrarum districtus Slavcoviensis liceat cerevisiam ab aliqua civitate seu villa alia ad propinandum conducere sed in Slavcow emere et in ipsorum tabernis propinare.

Ten jeden fakt wyjątkowością swoją zdaje się jednak stwierdzać zasadę przeciwną. Spotykamy ją też w przywileju Nieszawskim z r. 1454 dla ziemi Sieradzkiej, w którym karczmarzom zastrzeżoną jest wolność sprowadzania sobie piwa z miast królewskich, duchownych lub szlacheckich [1]. Źródła średniowieczne do słowa „propinare“ przywiązują tylko znaczenie ścisłe „sprzedaży, wyszynku.“ Niema też mowy o nadaniu „prawa propinacyi,“ lecz mowa jest o nadaniu „karczmy, prawa karczmy,“ prawo zaś karczmy jest pojęciem szerszem, bo mieści w sobie wszystko, co się z karczmą łączyło, a więc ogród, chmielnik, grunta orne, przedewszystkiem zaś obok prawa wyszynku także prawo wyrobu. Jedyny w swoim rodzaju akt, którym Kazimierz Wielki kościołowi Sandomierskiemu w części jego własnej wsi Piekary nadaje prawo założenia karczmy, mówi też wyraźnie o „prawie karczmy określonem dawnym zwyczajem“ [2].

---

§ 5. Wolność propinacyi w miastach.

Zupełnie odrębne były losy prawa karczmy w miastach zakładanych na prawie Niemieckiem od połowy XIII wieku. Różnica uwidacznia się już w samych przywilejach lokacyjnych. Kiedy w przywilejach organizujących gminę wiejską rzadkim jest taki, który nie nadaje sołtysowi prawa karczmy, to w przywilejach organizujących gminę miejską

---

[1]) Ius Polonicum p. 289 cerevisia ducatur libere tam de civitatibus nostris quam aliis spiritualibus videlicet aut terrigenarum absque omni impedimento capitanei. Także zapiska sądowa z r. 1420 (SP. II. 1763) wspomina o sprowadzaniu „cerevisiae ad propinandum“, od czego należał się „vectigal“ staroście.

[2]) Mp. 248 r. 1356 conferimus plenam potestatem tabernam locandi et iura tabernalia in ea exercendi prout consuetudo nostro in regno ab antiquo conservata.

do wyjątków należy taki, w którym o karczmie i szynku wogóle jest wzmianka. Gdy zaś każde miasto powstawało na gruncie jakiegoś pana (króla, kościoła, szlachcica) taksamo jak wieś na zasadzie czynszu, gdy mieszczanie trudnili się obok handlu i rzemiosł także rolnictwem, gdy wójt zajmował w mieście tożsamo stanowisko, jakie na wsi miał sołtys [1]), brak postanowienia o karczmie w przywilejach miejskich jest rzeczywiście faktem uderzającym. W pierwszej chwili możnaby mniemać, że pan dbał więcej o dochód z propinacyi w mieście niż na wsi, i dlatego niewspominając o niej w przywileju, nie nadając jej wyraźnie nikomu, sam ją sobie zastrzegał. Przypuszczenie takie byłoby jednak błędnem.

Zasadą prawa miejskiego była wolność przemysłu i handlu służąca obywatelom miasta, o ile jej sami nie ograniczali przez urządzenia cechowe i uchwały (wilkirze) swojej Rady miejskiej.

Właściciel dóbr, który od króla miał pozwolenie zakładania gmin wiejskich wyjętych z pod prawa polskiego, niemógł jednak założyć w nich miasta, bo niemógł mu nadać wolności przemysłu i handlu, którą się miasto od wsi różniło, niemógł mu nadać „targu,“ którego wieś nie miała a miasto mieć musiało. W nadaniu tej wolności mieściło się zaś uchylenie prawa karczmy służącego czyto jednej osobie (panu), czyteż pewnym tylko osobom. Zasada ta tak była znaną i uznaną, że dlatego w przywilejach miast zupełnie jej nie wypowiadano. Zasada była tak bezwzględną, że nawet gmina miejska jako osoba prawnicza nie mogła sobie przywłaszczyć wyłącznego prawa propinacyi. Służyło ono każdemu obywatelowi miasta, który je chciał wykonywać, na swój własny rachunek.

Potwierdzają to zgodnie wszystkie wzmianki o propinacyi, które znajdujemy w niektórych przywilejach lokacyjnych

---

[1]) Wyjątek stanowi na rzecz wójta Mp. 569 r. 1317 Lublin, Mp. 221 r. 1346 Nowy Targ, Mp. 812 r. 1368 Sądowa Wisznia „cum braseatorio“.

miast. Szło tam o jakieś specyjalne zarządzenie, ale zarządzenie to obraca się zawsze na tle znanej ogólnej zasady i pośrednio ją potwierdza.

Zarządzenie takie polega często na uregulowaniu opłat, które od szynków w mieście należą się czyto panu miasta, czy wójtowi, czy gminie miejskiej, przyczem się dowiadujemy, że „wszyscy, którzy chcą“ mogą mieć szynk w mieście [1]).

W innych przywilejach mamy oznaczony obszar, na który się ma rozciągać wolność szynkowania, szerszy niż granice samego miasta, zwykle na jednę milę w promieniu naokoło miasta [2]). Przeprowadzenie takiego przywileju było

---

[1]) Wp. 625 r. 1288 tabernas prorsus omnes, qui volunt, habeant ibidem (Śródka) et usum earum. — Wp. 1089 r. 1328 tegoż miasteczka wyjątkowo zmienione: incolae meram et liberam habebunt potestatem in oppido eodem tabernas habere et propinare in ipsis, quotquot voluerint, ipseque scoltetus cum uxore et liberis tabernam pro se possit locare liberam, si ipsis videbitur expedire; ita sane quod ceteri incolae ibidem de taberna qualibet tres scotos nobis solvere teneantur. — Wp. 424 r. 1267 civitatem liberam cum tabernis et macellis liberis. — 1365. Mp. 779 incolae ipsius civitatis (Opoczno) de qualibet taberna quattuor grossos nobis (królowi) solvere teneantur, in molendino... frumenta et brasea mollere secure valeant. — Wp. 511 r. 1282 ex tabernis (Kalisza) castellanus 12 marcas percipiat in moneta. — Wp. 1299 r. 1350 preter tabernas et agros civitatis (Łęczyca) et forum annuale, in quibus advocatus nil utilitatis obtinebit. — AB. III. 12 r. 1362 cives et incolae praedictae civitatis (Dobczyce) de qualibet taberna unum grossum singulis annis in festo s. Martini nobis solvere tenebuntur. — Tyn. 117 r. 1394 absolventes.. cives.. tabernatores. — Kr. 107 r. 1406. — AB. VIII. 6 r. 1366 przyw m. Honstadt: decernentes omnes et singulos census.. de depositione cerevisiae vel vini, schrotwerc et de institis ad dictam civitatem pertinere. — Mp. 876 r. 1375 conferentes tabernatoribus cerevisias adducendi, deducendi, emendi, vendendi.

[2]) Wp. 511 r. 1282 tabernae per milliare (naokoło Kalisza) non erunt, exceptis quae sunt ecclesiarum, toż bez

oczywiście rzeczą tego, kto go nadawał, mamy więc przykłady, że zakładający miasto skupywał karczmy istniejące tam poprzednio na rzecz mieszczan [1]). Ciekawy fakt spotykamy w przywileju wsi Radymna z r. 1391. Biskup nadaje w niej prawo wyłączne karczmy kanonikom, przewidując

zastrzeżenia Wp. 1414 r. 1360: insuper habebit ius dicta nostra (królewska) Kalissiensis civitas, quod nullus erigere, construere vel habere poterit tabernam ad medium miliare ab eadem civitate. — Wp. 757 r. 1296 nulla villa nostra (biskupia) infra miliare de civitate habere praesumat tabernam. — Wp. 1618 r. 1369 dla Koźmina król. — Wp. 1169 r. 1337 dla Gostynia szlach. — Kr. 32 r. 1358 nulli denique tabernam ad medium milliare de civitate sepedicta (Kraków) construere vel locare licebitur in praeiudicium civitatis. — Kr. 18 r. 1335 quod nulla persona ecclesiastica vel saecularis.. nullam tabernam, pistorem, sutorem carnificem et quemvis artificem, qui nostrae civitati praedictae (Kazimierz) possint aliquod praeiudicium generare, infra unum miliare aliquatenus de novo locare valeat a distantia civitatis. — AB. III. 5 r. 1356 damus eidem civitati (Lwów) ex speciali nostra gratia et favore, ut nullus terrigenarum, religiosorum, civitatensium aut aliarum quarumcumque personarum locet, limitet aut edificet tabernam vel tabernas per unum miliare mensuratum ab eadem civitate distantem. — Mp. 522 r. 1292 Podoliniec: volumus, ne quis omnino hominum in spacio unius milliaris ad omne latus eiusdem civitatis (Podoliniec) tabernam braxare audeat ullomodo.

[1]) Wp. 453 r. 1273 damus etiam sculteto duos mansos liberos pro taberna, quae posita fuit in civitate adiacente. Wp. 581 r. 1286 (dux) redemit a conventu de Trzemeszno tabernas et forense, quod in civitate nostra Lanciciensi possidebat (na rzecz miasta Łęczycy). — Mp. 66 r. 1264 cum praepositus... ecclesiae s. Michaelis de civitate duo macella et tres areas ad censum communiter de tabernis, quae omnia usque ad haec tempora non valebant ultra quinque marcas argenti propter hominum inhabitantium raritatem, et quia ex locatione civitatis difficultas orta est eidem praeposito in solutione praedictorum, książę advocato każe de censu civitatis płacić 5 marcas. — Kat. 215 r. 1359 biskup z prob. Kieleckim „omnes fructus, redditus, iura et utilitates, quod in dicta civitate Kelcziensi ratione pre-

jednak, że wieś ta może się z biegiem czasu zamienić na miasto, na ten wypadek zastrzega sobie prawo wykupna propinacyi od kanoników [1]). Dlatego mamy też przykłady, że sołtysi przy zakładaniu wsi zastrzegali się wyraźnie przeciw możliwym przeszkodom, któreby miasto pobliskie karczmie ich stawiało [2]).

Najlepiej jednak całą sprawę wolności szynkowania w miastach poznać możemy na przykładzie. Dostarcza nam go Kraków, którego źródła historyczne mamy już drukowane. Zachodziła tam komplikacyja, że tuż obok miasta Krakowa założonego w r. 1257, powstały dwa odrębne miasta, również przywilejami uposażone, r. 1335 Kazimierz, r. 1335 Nowe Miasto pod zamkiem, przeniesione następnie r. 1366 na t. z. Florencyją czyli Kleparz. Otóż Kazimierz położony z drugiej strony Wisły, poza obrębem Krakowa, nie szkodził mu jeszcze tyle, ile Kleparz, który wzrósł na obszarze nadanym Krakowowi przy pierwotnej jego lokacyi i srogiem groził mu współzawodnictwem. Kraków pilnował zasady, że na obszarze tym niewolno nikomu szynkować piwa, jak w obrębie jego murów, ale Nowe Miasto wyrobiło sobie od króla w r. 1335 przywilej, że jego mieszkańcy (inhabitatores omnes) mają prawo sprzedawać piwo u siebie, nie zaś jak do-

---

bendae ipsius in tabernis possidebat", zamienia za dziesięciny: cupientes nostrae civ. Kelcz. fructus ac utilitates facere uberiores. — Kat. 234 r. 1364.

[1]) AB. VIII. 21 r. 1391. Etiam adiecit, quod nulla alia taberna in praedicta Radimpna de novo edificetur, nisi per canonicos. Etiam adiecit, si in praedicta Radimpna contingeret novam civitatem locari, tum canonici de civitate sic fundata in censu et utilitate tantum habeant, quantum de taberna vel tabernis in praefata Radimpna fiendis seu construendis habuisse potuissent.

[2]) Wp. 436 r. 1268 ut in praefatis villis tabernam libere habeat (scultetus) non obstante, quod aliqua earum vicina sit alicui civitati. — Wp. 1797 r. 1381 homines locati... propinationes.. facultatem habebunt exercere sine prohibitione nostra (księcia) oppidanorumque nostrorum.

tychczas tylko w starem mieście [1]). Szkodziło to staremu miastu, które też w r. 1358 postarało się w przywileju królewskim, że nikomu nie wolno zakładać karczmy w promieniu pół mili na niekorzyść miasta, oraz że gmina ma prawo trzymać wozy rozwożące po mieście wino, piwo i jakiekolwiek trunki za opłatą [2]). Jednakże Nowe Miasto przeniesione na Kleparz uzyskało w r. 1366 przywilej znów na niekorzyść Krakowa, bo zezwalający mieszczanom (civibus) na warzenie i szynkowanie piwa, miodów i wszelkich trunków [3]). Wyniknęły ztąd pomiędzy oboma miastami spory, które rozstrzygali jeszcze królowie Jan Olbracht w r. 1494 i Aleksander r. 1502 [4]), orzekając że mieszczanie Kleparscy niemają prawa sprowadzać wina i piw obcych, lecz mogą sprzedawać tylko piwo i miód domowy, które w swoich domach sami wywarzyli. Na sprowadzanie piwa zagranicznego potrzeba było przywileju a w Krakowie i Kazimierzu nie mieli go mieszczanie w ogólności tylko sama Rada miejska [5]). Sprzedawała też piwo Świdnickie na rachunek miasta w piwnicach ratusza, mając ztąd około sto grzywien dochodu, chociaż mieszczanie Kleparscy zawsze pokątnie piwo Świdnickie sprzedawali [6]). Zresztą zarówno wyrób piwa jako też szynkowanie piwa, miodów i wina pozostawiała Rada mieszczanom, zadawalniając się rozmaitemi opłatami na rzecz miasta i regulując cenę, po jakiej szynkarze mieli sprzedawać napoje [7]). Trudniący się tym przemysłem zwali się w mieście

---

[1]) Kr. 20.

[2]) Kr. 32.

[3]) Kr. 37. Damus quoque praedictis civibus cerevisiam, medones et omnem potum braxandi et vendendi ac vecturam cerevisiae in ipsa civitate, quae schrotowanye dicitur, libere habendi pro communi usu et melioratione civitatis.

[4]) Kr. 207, 214.

[5]) Kr. 146, 161, 209, por. Kat. 535 r. 1412 przywilej takiż dla Sławkowa.

[6]) Liber proventuum Kr. str. 723—728.

[7]) Kr. 268, 284, 287, 298, 343, 366.

„caupones,“ szynkarze, lub „tabernatores,“ zaś miejsce sprzedaży „cellarium,“ do którego wejście według wilkirza z r. 1370 niemiało być od ulicy. Może dlatego w zapisce sądowej z r. 1464 czytamy „propina cerevisiae alias kątowe (conthowe)“ [1]). Interes musiał być dobrym, skoro już statut Warstki wspomina o szlachcicach, którzy osiadając w miastach piwo szynkują.

---

§ 6. Konstytucyja sejmowa z r. 1496.

Tak wyglądała propinacyja w Polsce średnich wieków, taką była w chwili, kiedy przyszło do ustawodawczego określenia jej w konstytucyi sejmowej z r. 1496.

Wieki średnie nie lubiały w ogóle ustaw a w ustawach zasadniczych określeń i bezwzględnych zakazów lub nakazów, zadawalniały się prawem zwyczajowem, które posłusznie szło za potrzebą i wolą społeczeństwa i naginało się do nich, niekładąc im żadnych pętów. Tak było również z prawem karczmy. Zmieniło ono swoją pierwotną naturę, po wsiach traciło cechę wyłączności, w miastach ustąpiło miejsca wolności propinacyi, ale wielkie te zmiany dokonywały się nieprzejrzanym szeregiem pojedynczych aktów, dyktowanych zmianą stosunków społecznych i ekonomicznych. Akty te dokonywane według pewnych przewodnich myśli, spisywane według pewnych utartych formuł, wyciskały się na prawie zwyczajowem, zbogacały je szeregiem ogólniejszych zasad, których nikt jednak określać nie czuł potrzeby. Chwiejność prawa ściśle nieokreślonego dawała powód do wątpliwości i procesów, ale pokolenia ówczesne znosiły cierpliwie procesy, byle miały swobodę w dalszem naginaniu i przekształcaniu prawa. To też ustawa sejmowa z r. 1496 nie była wydaną z zamiarem z góry powziętym określenia i sko-

---

[1]) ŚP. II. 3739.

dyfikowania prawa propinacyi, lecz wywołały ją okoliczności, a dopomógł do wydania fakt, że właśnie wówczas ku schyłkowi XV-go wieku powstał w Polsce sejm, organ ustawodawczy, jakiego brakło średnim wiekom.

Pobudką zewnętrzną do wydania ustawy była okoliczność, że władza publiczna w drugiej połowie XV w. zaczęła pilnie zwracać uwagę na karczmy, jako na źródło dochodów dla państwa, o czem jeszcze pomówimy niżej. Starostowie, urzędnicy królewscy zaczęli przeszkadzać swobodnemu sprowadzaniu piwa do wsi duchownych i szlacheckich, i albo z piwa w ten sposób prowadzonego ściągali myto, albo też zaczęli się domagać, ażeby sprowadzanie piwa następowało tylko z miast królewskich, bo tam łatwiej niż w miastach duchownych lub szlacheckich podlegało ono podatkom. Była to niewątpliwie ze strony władzy publicznej próba, sprzeczna z prawem dotychczasowem, a chociaż była podjęta nieśmiało i w pewnych tylko powiatach, wywołała zaraz krzyk ze strony interesowanych, mianowicie zaś szlachty. Podniosła go już w r. 1454 szlachta Sieradzka na polach Nieszawskich pomiędzy innemi postulatami i uzyskała od króla przyrzeczenie, że starostowie swobodnemu sprowadzaniu piwa z miast nie będą przeszkadzać [1]). Przyrzeczenie to dane szlachcie Sieradzkiej, nie odniosło jednak skutku. Usiłowania podobne ze strony starostów nie ustały, najsilniej objawiały się na Kujawach, ztąd też szlachta doszedłszy na sejmie do władzy ustawodawczej, przeprowadziła zaraz na sejmie z r. 1496 [2]) stanowcze potępienie tych usiłowań i ustawodawcze zabezpieczenie wolności dotychczasowej w słowach:

„statuentesque... ubique locorum in regno nostro constitutos subditos nostros, villarum dominos eorumque subditos in hac libertate conservandos, ut liceat cuique cerevisias et liquores alios undecunque recipere, sumere, in villisque et locis aliis ditionis eorum braxare et braxari facere, ac un-

---

[1]) Zobacz przypisek 5 str. 29.
[2]) Vol. leg. I. 269 art. 30.

decunque maluerint aut voluerint sumere, habere, propinare et utifruri libere, absque omni nostrae et capitaneorum nostrorum prohibitionis, arresti ac poenae formidine.“

Czyli po polsku:

„postanawiamy (król) poddanych naszych gdziekolwiek w królestwie znajdujących się, panów dóbr i ich poddanych, zachować w tej wolności, że wolno każdemu piwa i inne napoje skądkolwiek brać i sprowadzać oraz we wsiach i innych miejscach dzierżenia (ditionis) ich warzyć lub warzyć kazać i skądkolwiekby woleli albo chcieli wziąść, mieć je, szynkować i używać swobodnie bez wszelkej obawy zakazu, zajęcia lub kary ze strony naszej (króla) lub naszych starostów.“

Istotną treścią tej ustawy, jeźli ją rozważymy dobrze, są tylko słowa jej końcowe, usunięcie władzy publicznej, króla i jego starostów, od wszelkiego mięszania się w kwestyję propinacyi. O samej propinacyi mowa tu jest tylko mimochodem, wyliczone są tylko jej części składowe: sprowadzanie napojów, warzenie ich, szynkowanie niemi i spożywanie ich; w to wszystko niema się mięszać władza. To jest wypowiedziane wyraźnie i jasno. Wszystko inne jest dla ustawy obojętnem, a mianowicie, jak te pojedyncze części składowe propinacyi rozłożone są między poddanych króla, o ile one służą tylko panom dóbr, o ile zaś ich poddanym. W to wszystko ustawa się nie mięsza i nie wdaje, to wszystko zostawia po staremu, jak się wytworzyło dotychczas i jak następnie wytwarzać się będzie.

A jednak i w tej nawiasowej niejako wzmiance o treści propinacyi uwidoczniła się pewna różnica. Wolność brania i sprowadzania napojów, o której ustawa wspomina, odnosi się do wszystkich mieszkańców królestwa zarówno do panów dóbr, jako też i do ich poddanych, temsamem także do mieszczan, którzy mieli swego pana, króla, duchownego lub szlachcica. Stwierdza zatem ustawa to, cośmy z innych źródeł wyprowadzili, że nie było w Polsce ówczesnej nawet dla włościan przymusu brania napojów lub picia w pewnej tylko karczmie. Gdzie zaś ustawa mówi o warzeniu i szynkowa-

niu napojów, tam wolność tę przywiązuje tylko do tych mieszkańców, którzy mają *villas et locos ditionis suae* i do miejsca tych *villae et loci ditionis illorum*. Autorowie rozbierający ten ustęp, w szczególności Burzyński, który się nad poprzednim rozwojem propinacyi wcale nie zastanowił, tłomaczyli go wywodząc, że ustawa przyznała tu prawo propinacyi, wyrób i wyszynk napojów tylko właścicielom dóbr w ich obrębie, duchownym i szlachcie oraz królowi także właścicielowi wielu dóbr. Interpretacyja to fałszywa. Prawo polskie niemiało nigdy wątpliwości, kiedy szło o oznaczenie własności dóbr szlacheckiej, duchownej czy królewskiej, mając techniczne wyrażenia jak hereditas, dominium, proprietas, possesio perpetua i t. p. A jednak mogąc użyć któregokolwiek z tych wyrażeń, mogąc powiedzieć poprostu: in villis illorum, ustawa powiedziała „in villis et locis" a nadto użyła niezwykłego wyrazu „ditionis illorum," który żadną miarą nie oznacza własności nieruchomej. Uczyniła to ustawa słusznie, bo spółcześnie prawo wywaru i wyszynku po wsiach należało nietylko do dziedziców, ale często także do plebanów i do sołtysów a od tych wszystkich trzymali je w dzierżawie zwykle wieczystej kmiecie — karczmarze. Ustawa praw tych niechciała naruszyć i dlatego użyła ogólnych wyrazów villis et locis (a więc i na posiadłości plebańskiej, sołtysiej a nawet na posiadłości związanej z karczmą), oraz wyrazu „ditionis," który oznacza wszelkie prawo do nieruchomości, nawet tytułem wieczystej, dziedzicznej dzierżawy. Odnieść go można bezpiecznie także do posiadłości miejskiej, w której mieszczanin napoje warzył i szynkował.

Wszystkie te prawa istniały oddawna jako prawa dobrze nabyte, ustawa nie miała zamiaru ich znosić, a gdyby go miała, byłaby to musiała uczynić w sposób wyraźny i stanowczy, aby mogła być wykonaną. Byłaby taka ustawa wywołała nagły i gwałtowny przewrot zapisany w źródłach dziejowych, które jednak nietylko o nim milczą, ale dostarczają nam licznych dowodów, że po wydaniu konstytucyi

z r. 1496 w prawie szynku i wywaru napojów gorących nie zaszła żadna bezpośrednia zmiana.

---

§ 7. Prawo propinacyi wiejskiej.

Konstytucyja z r. 1496 obroniła „prawo karczmy“ przed próbami podciągnięcia go pod pojęcie jakiegoś regale a nienaruszyła wcale tego kierunku, w którym ono dotychczas się rozwijało. W chwili, kiedy prawo karczmy przechodziło z właścicieli dóbr ziemskich na niższe warstwy społeczne i traciło coraz więcej znamię wyłączności, konstytucyja nie postawiła zasadniczej normy, komu ono ma służyć, a niedotykając tego pytania, pozostawiła swobodę dalszego w tymsamym kierunku rozwoju. Nie jej też była wina, że ten kierunek się zmienił; ona nawet, uznając swobodę sprowadzania trunków, służącą wszystkim poddanym, pewną tej zmianie postawiła zaporę. Zjawił się jednak nowy prąd silniejszy od niej, zapora upadła i zbytecznem się okazało nawet, aby ją wyraźnie uchylać. Niespotykamy w Voluminach legum aż do r. 1768 żadnej konstytucyi zmieniającej konstytucyję z r. 1496, nie spotykamy aż do tego roku żadnej konstytucyi ogłaszającej, że prawo wyrobu i wyszynku napojów gorących służy wyłącznie właścicielowi dóbr ziemskich — o miastach pomówimy osobno, — że jest połączone z zakazem dla włościan poddanych brania trunków zkądinąd, jak z karczmy dworskiej. Takiem jednak było „prawo propinacyi wiejskiej“ w ostatnich latach Rzpltej, takiem znalazły je rządy porozbiorowe.

Jakim jednak sposobem zmiana tak radykalna dokonać się mogła bez wyraźnej sankcyi ustawodawczej, a nawet po części wbrew obowiązującej ustawie z r. 1496? Odpowiedzieć na to pytanie możemy tylko, sięgając głębiej w dzieje naszych stosunków społecznych.

Właśnie w drugiej połowie XV-go wieku, spółcześnie z wydaniem owej konstytucyi sejmowej, rozpoczęło się w spo-

łeczeństwie polskiem wielkie przeobrażenie. Szlachta zmieniła swoje zadanie i powołanie. W średnich wiekach była ona stanem rycerskim, dźwigała rzeczywiście cały ciężar obrony ojczyzny i oddawała się temu zawodowi całkowicie. Dobra ziemskie, znajdujące się w jej ręku, były dla niej tylko źródłem koniecznego dochodu i utrzymania, gospodarstwo było jej rzeczą obcą. Na wsi miał szlachcic swój dwór, w którym mieszkał z rodziną, a obok dworu czasem, nie zawsze, mały folwarczek (praedium militare), który uprawiał swoją czeladzią dworską, a którego płody służyły mu nie na zbyt, lecz na domową potrzebę. Reszta wsi znajdowała się w ręku kmieci, składających mu oznaczone czynsze i daniny, czasem małoznaczną robociznę. Czynsz kmiecy był dla szlachcica jedyną rzeczą, która go naprawdę troszczyła na wsi, zresztą pozostawił jej zupełny samorząd i swobodę.

Wiek XVty wywołał w tem zmianę. Rozwinął się podówczas na szeroką skalę handel i zbyt zboża i w ogóle płodów surowych za granicę, a temsamem możność spieniężenia płodów większego gospodarstwa, przechodzących domową potrzebę. Zjawiła się dla szlachcica pokusa porzucenia oręża a chwycenia się pługa. Szlachcic z rycerza stał się podówczas ziemianinem. Służba wojenna straciła dawny urok i znaczenie, chyba za osobnym żołdem, ziemiaństwo nabrało blasku i stało się dla szlachty powołaniem głównem, jeżeli nie jedynem.

Chcąc je urzeczywistnić, potrzeba było jednak zmienić zupełnie „wieś“ średniowieczną. Szlachcic właściciel nie miał tam na czem i nie miał czem prowadzić wielkiego gospodarstwa. O środki szło przedewszystkiem, a tych dostarczyło mu wkrótce ustawodawstwo sejmowe, w którem miał głos rozstrzygający. Z końcem XV-go i w początkach XVI go wieku zapadły konstytucyje najpierw ograniczające dotychczasową wolność kmieci w opuszczaniu gruntów a potem przywiązujące ich do niej bezwarunkowo. Następnie zapadły inne nakładające na wszystkich kmieci robociznę z mocy ustawy, bez względu na umowy wiążące ich dotychczas z panem. Mając w ręku środki gospodarstwa, łatwiej już

było o rolę. Dostarczył jej najpierw karczunek lasu, którego jeszcze w żadnej wsi nie brakło, następnie zajmowanie łanów kmieci zbiegających lub wymierających, wreszcie i to przedewszystkiem zajęcie folwarków sołtysich, z których pan jako z wolnych od czynszu nie miał dotychczas dochodu. Ustawy zezwoliły na to wyrugowanie sołtysów za wykupem a wykup taki dokonał się w ciągu XV-go i XVI-go wieku tak powszechnie, że odtąd tylko wyjątkowo w dobrach królewskich lub duchownych spotkać się można było z wolnem, dziedzicznem sołtystwem. Wykupno sołtystw połączone było nadto z inną dla pana korzyścią. Dotychczas pan posiadał władzę sądową nad włościanami ale tylko w zasadzie, bo w rzeczywistości wykonywał ją dziedziczny sołtys. Teraz gdy tego czynnika się pozbyto, cała pełnia władzy sądowej nad włościanami skupiła się w ręku pana. Gdy Zygmunt Stary odrzucił skargi włościan na panów, szlachcic w obec poddanego mu włościanina stał się nietylko sędzią ale i „prawodawcą,“ jak go nazywają konstytucyje sejmowe. Panowie dóbr wydawali też dla swoich poddanych ustawy, występując w nich zupełnie w roli monarszej [1]).

Ustawodawstwo sejmowe nie mięszało się więc aż do r. 1768 zupełnie w stosunek między panem a poddanym, a określanie prawa karczmy czy propinacyi przeszło zupełnie do kompetencyi pańskiego ustawodawstwa.

Wykupując sołtystwa, nabywali panowie własność karczem, które niegdyś sołtysom nadali, tąsamą drogą zapewne lub drogą konkurencyi przemożnej pozbyli się karczem plebańskich, gdzie one istniały, i karczmom swoim zdobyli wyłączność. Szło jeszcze o dwie rzeczy, o pozbycie się dzie-

---

[1]) Np. ustawa dla wsi Gumienic i Straśniowa z r. 1679 zaczyna się od słów: „Jan Kazimierz III Firley z Konar Konarski, mając sobie dobra moje dziedziczne pozwolone od Pana Boga do władzy mojej... postanawiam...“ (Biblijoteka ordynacyi Krasińskich, tom II Warszawa 1876 r. str. 408).

dzicznego dzierżawcy karczmy i o zakaz poddanym brania zkądinąd napojów. Jedno i drugie było dziełem woli i prawodawstwa panów.

Rzecz oczywista, że proces ten historyczny dokonał się bardzo powoli i nieznacznie w ciągu kilku stuleci, dokonał się w każdej wsi z osobna i dlatego każda wieś ma swoją historyję propinacyi z odrębnemi datami, lecz podobną do innych zarówno w przebiegu jako też w ostatecznym wyniku. W dobrach szlacheckich proces ten dokonał się oczywiście prędzej niż w duchownych i królewskich, w których władza zwierzchnicza odprawiała od czasu do czasu lustracyje i na duchownych a względnie starostów przyjmowała skargi poddanych.

Chcąc też z całą dokładnością skreślić tę historyję, musielibyśmy ją objaśnić na przykładach z pojedynczych włości. Liczne i bogate źródła tej historyi przechowały się w postaci przywilejów lustracyj i inwentarzów dóbr nietylko królewskich i duchownych, ale także szlacheckich [1]). Kilka takich inwentarzów i lustracyj ogłoszonych w „Bibliotece ordynacyi Krasińskich“ przekonywa nas, jak ciekawy materyjał do historyi prawa propinacyi w nich się mieści.

Pochodzą one głównie z drugiej połowy XVIgo i początków XVII wieku przedstawiają nam wiernie chwilę przejścia. W rewizyi starostw Oświęcimskiego z r. 1564 spotykamy sołtysów posiadających karczmy i karczmarzy dziedzi-

---

[1]) Autorowie piszący o tym przedmiocie przytaczają wyjątki z różnych przywilejów odnoszących się do tego przedmiotu, zwykle niedrukowanych a zaczerpniętych głównie z odpisów nowszych przedkładanych przy regulowaniu prawa propinacyi. W pracy mojej musiałem te cytaty pominąć, bo dopóki akta podobne w całości i krytycznie nie są wydane, nie dają one ani gwarancyi autentyczności, ani nie pozwalają odgadnąć rzeczywistego znaczenia.

cznych, taksamo w rewizyi starostwa halickiego z r. 1566 [1]). Karczmę wójtowską spotykamy też w inwentarzu wsi szlacheckiej z r. 1606 [2]); przywóz piwa z miasta na wieś szlachecką, chociaż we wsi tej karczma dworska wypuszczoną jest w doroczną dzierżawę, widzimy dozwolony w inwentarzu z r. 1582 [3]); z pozwoleniem poddanym warzenia piwa w browarze dworskim za opłatą, spotykamy się w inwentarzu

---

[1]) Wieś Łęki: Malisza pokazał list starosty ośw. ratificationis zakupienia karczmy in villa regia Łąki salvo salario census annui fl. 4 absque omnibus laboribus et contributionibus etc. Et quod alia taberna in ea villa fieri praeter istam non debeat semperque locum vladarii obtinebit. — Wieś Kobierniki: Karczmarz płaci z roli fl. 1, a dwie karczmy od szynku fl. 2. — Wieś Piotrowice: Z karczmy karczmarz i z roli płaci mar. 2, gros. 12. Item. Sołtys ustawiony od urzędu, za posługę nie płaci czynszu, ale od szynku płaci pro anno marcam 1. — Villa Nowa Wieś: W tej wsi jest sołtys Stanisław Tłuczych, który tę wieś osadza... karczmę. — Jamnice: Karczmarz z karczmy, z browaru, z ról, z łąki ku karczmie z dawna należącej dawa czynszu docznego zł. 16. — Uhrynów: Karczmarz z karczmy i z roli 3 zł. — Bołszów: Karczma którą starosta dał myśliwcom swym dzierżeć, do której ról i tak dosyć, która może uczynić zł. 6, z której oni jako panu swemu natenczas nic nie dawają.

[2]) Inw. Sroczyc: Siarka karczmarz czynszu złotych 2, groszy 12, dziesięciny złotych 2, od szynku złotych 2, kapłonów czynszowych 2, dziesięcinnych 2, jajec 30, oprawy łokci 6. Najprzód był przyjął wójt rolę karczmarską, którą potem spuścił Bartkowi Siarce z tą załogą, jaką było dano temuż wójtowi.

[3]) Inw. Modlnicy: Karczma, Christoph Makuch kmieć szynkuje podczas piwo, od którego szynku, jako odbyt ma piwo, tak płaci. Teraz od św. Marcina będzie li się kończył ten szynk: ma się jemu czynsz od tego ułożyć. . . . Rzekłbym i karczmę (zbudować), gdzie była pierwej, dla browaru i cła. Browar by mógł być zbudowany, dodałby barwę na czeladź. Ale primo considerandum, zkąd drzewo snadnie do warzenia piwa dostawać, a trzebaby dobre piwa robić, ażeby chłopkowie krakowskiego się odrzekli.

z r. 1553 [1]). W innych wsiach widzimy osadzonych karczmarzów na czynszu z ról i karczmy, niewiedzieć wieczystych czy dorocznych, w inwentarzu z r. 1625 mamy jednak przykład karczmy dworskiej prowadzonej na rachunek pana [2]), lub z obowiązkiem brania piwa dworskiego w r. 1627 [3]), nareszcie w ustawie wydanej przez dziedziczkę dla wsi Sucha w r. 1696 czytamy:

„Gdyby się ważył którykolwiek karczmarz przewoźne piwa i gorzałki przywieść na pański grunt jakimkolwiek sposobem, winy pańskiej nieprzepuszczonej grzywien 10. Toż się ma rozumieć, gdyby się miał pokazać fałsz w piwie i gorzałce, albo nie wedle przemiaru dawał ludziom, taż wina.“

Takich źródeł historycznych mamy niestety dotychczas zbyt mało ogłoszonych drukiem, ażebyśmy na nich mogli oprzeć szczegółowe objaśnienie całego naszego poprzedniego wywodu.

---

[1]) Inwentarz Pustotew: Słodownia dworska na wsi, od każdego słodu, gdy kto sobie robi, po 2 grosze płaci. — Browar dworski, gdy kto piwo warzy sobie, po 2 grosze płaci od każdego waru. — Karczma dworska na wsi; karczmarz nie ma pola lecz łąkę, płaci czynszu na rok 1 złoty i posługę dworską, jechać z powozem gdzie każą, łąki na Serczu z ludźmi sprawować winien.

[2]) Inwentarz majętności Skępskiej: Regestr piwa robienia w dworze, w „Wiosce“ a 22 Augusti in anno 1625 a kończy się ad 10 Junii a. 1626. Zrobiono piwa przez ten czas z jęczmienia dworskiego i czermińskiego także z pszenicy i w przysypywano owies, jarkę, żyto, warów 14, z tego beczek 137, dano do karczmy na wyszynk beczek 51, za które przyjdzie według targu różnemi czasy zł. 225, gr. 15. Na rozchód domowy na każdy przyjazd Jegomości przez ten czas tak rzemieślnikom i czeladzi Jegomości, którzy przyjeżdżali do „Wioski“ jako i sam dla siebie wyszło beczek 41. A na pogrzeb, krom miejskiego i przywoźnego wyszło beczek 45.

[3]) W Wólce jest gościniec, karczmarz w nim mieszka, który daje z niego i ze strugi zł. 80, piwo dworskie szynkować powinien.

Że jednak wywód poprzedni jest prawdziwym, na to znajdujemy także dowody w „Voluminach legum.“ Chociaż bowiem ustawodawstwo Rzpltej nie miało powodu urządzać prawa propinacyi wiejskiej, to jednak niebrakło powodów i potrzeby, ażeby o niem wspomnieć przy innych kwestyjach, a takie wzmianki lubo okolicznościowe i rozrzucone w zbiorze praw sejmowych, rzucają nam światło na spółczesny stan i rozwój prawa propinacyi. Najwięcej spotykamy ich mianowicie w licznych uniwersałach poborowych, nakładających podatek od napojów gorących, zwany „czopowem.“

W jednym z najstarszych uniwersałów, bo wydanym w r. 1496, spotykamy rozróżnienie karczem dziedzicznych (tabernae hereditariae) i karczem zwanych „manuales.“

Różnicę tę tłomaczy dokładnie uniwersał późniejszy z r. 1552, uwzględniając przy opodatkowaniu:

1) „Panów którzy w browarach swoich warzą piwo i dają je na wyszynk swoim karczmarzom.“

2) „Karczmarzy dziedzicznych, którzy szynkują piwo przewożne lub domowe, przez nich samych wywarzone.“

3) „Karczmarzy manuales.“

Uniwersał zaś z r. 1564 rozróżnia karczmy „dziedziczne,“ od „dorocznych“, zapewne tożsamo co „manuales“ t. j. wypuszczanych co rok w dzierżawę. [1])

Widzimy zatem, że do końca panowania Jagiellonów utrzymało się „prawo karczmy“ średniowieczne w ręku dziedzicznych karczmarzy, mających prawo wyrobu i wy-

---

[1]) 1496 cmethones... de tabernis hereditariis per 4 gr. de tabernis manualibus per 2 gr. — 1552. A cerevisia quam domini et nobiles ex braseis suis coquunt seu braxantes illam dant ad propinandum suis tabernatoribus, ac etiam de cerevisia externa contributio solvatur. Tabernatores hereditarii qui advectitiam propinant cerevisiam grossos sex solvent. A coctura autem cerevisiae domesticae iuxta exigentiam contributionis czopowe exsolvent; manuales vero tabernatores sex grossos. — 1564. Karczmarze dziedziczni od szynkowania piwa przewożnego.... Karczmy doroczne....

szynku oraz wolność sprowadzania zkądkolwiekbądź napojów. Do kogo karczma taka należała, do pana wsi, plebana lub sołtysa, było rzeczą obojętną, bo cały stosunek karczmarza dzierżawiącego karczmę wieczyście do jej właściciela ograniczał się do płacenia stałego czynszu umówionego przy pierwszem „osadzeniu“ karczmy. Obok tych samodzielnych przedsiębiorstw rozmnażały się jednak teraz browary dworskie, rzadkie w średnich wiekach lub nieznane, oraz szynki dworskie, które sprzedawały piwo dworskie bądź wprost na rachunek pana, bądź też na rachunek dzierżawcy dorocznego, któremu pan co roku nakładał dowolnie warunki, a między temi głównie obowiązek brania piwa z pańskiego browaru. Konkurencyja tych karczem stawała się dla pierwszych niebezpieczną, bo ustawodawstwo podatkowe mniejszym je obarczało ciężarem.

Tendencyja ta faworyzowania browarów i szynków dworskich, występuje jeszcze wybitniej na jaw w uniwersałach z czasów Batorego i Zygmunta IIIgo. Tylko w razie wielkiej potrzeby publicznej dotyka podatek wyrób i wyszynk piwa z browarów szlacheckich, zwykle uniwersał o niem nie wspomina lub wyraźnie je uwalnia, n. p. w r. 1588:

„A co się tyczy browarów szlacheckich, tedy z nich czopowe dawane być nie ma od piwa, które karczmarze ich z browarów ich biorą i szynkują.“

Lub w r. 1595:

„Excypujemy browary szlacheckie.“

Cały ciężar podatku opiera się zato na przedsiębiorstwach prowadzonych przez karczmarzy samodzielnie, a więc dziedzicznie, chociaż uniwersały unikają teraz słowa „dziedziczny“ z zasady. Płacą więc podatek w r. 1578:

„Karczmarze albo piwowarowie, którzy na wsiach piwo warzą, ponieważ je ciż szynkują, indziej sprzedawają.“

Lub w r. 1607:

„Karczmarze albo piwowarowie na wsiach, którzy nie z pańskich zbóż ale ze swoich i na swój zysk piwo warzą, szynkują.“

Lub w r. 1626:

„Karczmarze albo piwowarowie na wsiach, którzy piwo biorą na wyszynk zkądkolwiek.“

Nierówność ta podatkowa musiała oczywiście przyczyniać się wielce do zmniejszania się liczby owych karczem dziedzicznych, utrudniając im konkurencyję z karczmami dworskiemi. Karczmarze dziedziczni przestawali sami warzyć piwo lub brać piwo przewożne a brali wszystko na wyszynk z browarów dworskich, uwalniając się temsamem od podatku, ale tracąc zarazem samodzielność swego przedsiębiorstwa, tracąc z czasem najważniejszą część swego prawa, prawo wyrobu i sprowadzania napojów. To też uniwersał z r. 1629 opuścił już osobne opodatkowanie karczmarzy dziedzicznych, widocznie było ich tak mało, że skarbowi podatek z nich nie przynosił większego pożytku.

W tym właśnie czasie „czopowe“ przechodzi na rzecz pojedynczych województw a w drugiej połowie XVIIgo wieku zjawia się nowy podatek państwowy od napojów zwany „szelężnem,“ który zrazu występuje rzadko, następnie zaś w XVIIItym wieku zamienia się na podatek stały. Jest on dla naszej kwestyi o tyle ważnym, iż jest powszechnym, niezna do r. 1775 żadnych wyjątkowych zwolnień a konstytucyje zaprowadzające go wspominają jako uprawnionych do propinacyi tylko właścicieli dóbr: króla, duchowieństwo i szlachtę. Tylko właściciel dóbr „wydaje likwory na szynk“ a temsamem tylko on jeden na wsi może je warzyć.[1]) Niema tu już mowy ani o karczmach sołtysich ani nawet o plebańskich, które musiały również upaść w skutek konkurencyi z dworskiemi; jest mowa nie o karczmie uprawnionej, lecz

[1]) 1703 art. 2. Vol. leg. VI. 92 poborców ta powinność będzie, aby ze wszystkich dóbr pomieniony czwarty szeląg iuxta iuramenta administratorów nobilium lub tenutariorum dóbr wszelkich naszych, duchownych i ziemskich lub samych dziedziców possesorów na szynk likwory wydawających... expedienda odbierali.

o prawie propinacyi służącem w obrębie wsi wyłącznie jej właścicielowi. Terminologia nie zawsze jest jednostajną. Zwykle mówią ustawy o prawie robienia i szynkowania trunków „ius braxandi et propinandi,“ w skróceniu uciera się jednak wyraz „prawo propinacyi“ lub poprostu „propinacyja“ na oznaczenie zarówno szynkowania t. j. propinacyi jako też robienia trunków.

Wiek XVIIty był więc dla prawa karczmy średniowiecznego zabójczym, on ugruntował prawo propinacyi w całej jego pełni, tak że wiek XVIIIty mógł je tylko objaśnić, ale nic do niego dodać nie był w stanie.

Objaśnień takich nie brakło, dały je nam mianowicie sejmy z r. 1766 i 1768. Pierwszy z nich reformując „czopowe i szelężne,“ kazał je płacić od „intraty rocznej z propinacyi trunków w dobrach N. nazwanych,“ przyznał temsamem, że prawo propinacyi w obrębie każdych dóbr służy wyłącznie jednej osobie a osobę tę wskazał we właścicielu tychże dóbr, bo tylko właściciel mógł: „likwidować prowent z propinacyi, bądź przez własny d w o r n y szynk dawanej, bądź arendą postąpionej“ oraz „kalkulować zysk czystej intraty demtis expensis z samej tylko propinacyi trunków przez rok przychodzący, to jest: w szynkach dwornych wytrąciwszy expens possesorów a w arendach to wszystko, co nie jest propinacyją trunków.“ [1])

Ostatnia to uchwała podatkowa, która nam zapisuje rezultat „prawodawstwa“ przyznanego właścicielom dóbr nad poddanymi. Inne znaczenie mają konstytucyje sejmu z r. 1768, które po raz pierwszy wkraczają w to prawodawstwo prywatne a odejmując panom sądownictwo kryminalne nad poddanymi, nadają poddanym prawo skargi na panów w wypadku zabójstwa i zranienia. Wprowadzając tę wielką reformę, konstytucyje owe z tem większą stanowczością zastrzegły się zresztą przeciw mięszaniu się władzy publicznej w stosunek między panem i poddanym, orzekając w art. IX „praw kardynalnych“ :

---

[1]) Vol. leg. VII. 487.

„Całość dominii et proprietatis stanu szlacheckiego nad dobrami ziemskiemi i ich poddanymi podług praw statutowych nigdy odejmowana ani zmniejszana być nie ma.“ [1])

W tych słowach leżała zaś uroczysta sankcyja wyłączności prawa propinacyi i przymusu brania napojów z karczmy dworskiej, bo oboje to należało do „całości dominii et proprietatis.“ Niedosyć na tem. Gdy spółcześnie rozpoczął się pewien ruch ku podniesieniu kraju z ekonomicznego upadku i gdy puste grunta zaczęto znowu osadzać ludźmi wolnymi na zasadzie wieczystej dzierżawy zwanej teraz emfiteuzą, ustawodawcy sejmowi przypomnieli sobie, że przy takiej kolonizacyi właściciele dóbr pozbyli się niegdyś swego prawa propinacyi i z wielkim trudem musieli je potem napowrót zdobywać. Ażeby temu zapobiedz, umieszczono teraz w art. XVIII praw kardynalnych postanowienie:

„Propinacyja po miejscach in emphiteusim danych circa dominos directos fundi zostawać ma.“ [2])

Niedość jeszcze i na tem. Wziąwszy raz zapęd, ustawodawcy postanowili uprzątnąć gruntownie z drogi wszelkie przeszkody prawa propinacyi. Istniały one tylko w dobrach królewskich, w których ponad starostami i dzierżawcami stała zawsze zwierzchnia władza króla-właściciela. Poddani mogli się do niego odwołać i mimo wszelkich usterków sądownictwa, znajdywali pewną opiekę. W dobrach królewskich dotrwali też jeszcze niewykupieni sołtysi a co gorsza sołtysi z prawem karczmy nadanem im w przywilejach. Byłto anachronizm gorszący niepomiernie starostów i dzierżawców królewskich, a sejm z r. 1768 bojąc się z niego ujmy dla dóbr szlacheckich, postanowił go uchylić: odebrał sołtysom tym odwieczne ich prawo karczmy bez żadnego wynagrodzenia, piętnując je mianem „przywłaszczenia.“ [3])

---

[1]) Vol. leg. VII. 600.
[2]) Vol. leg. VII. 599.
[3]) 1768. VII. 808. — Że possessorowie sołtystw i wybrannictw niesłusznie i z uszczerbkiem dochodów starościńskich

Warując w ten sposób wyłączność prawa propinacyi w ręku właścicieli dóbr, niezapomniała konstytucyja o tem, że ci monarchowie udzielni mogliby sobie robić nawzajem konkurencyję przez zniżanie ceny trunków i w ten sposób przymus poddanych brania trunków z karczmy swego tylko pana czynić rzeczą trudną do wykonania. Ażeby więc przymus ten nałożony przez panów poddanym na wszelki przypadek zabezpieczyć, nakazała konstytucyja z r. 1768 ustanawiać z urzędu jednostajną obowiązującą wszystkich taksę trunków „aby sąsiad sąsiadowi zniżeniem trunków krzywdy nie czynił.“[1]) Konkurencyję taką uważano więc za krzywdę, za bezprawie w obec sąsiada i panującej zasady przymusu.

Na zakończenie jedna jeszcze uwaga. Ustawodawstwo sejmowe dając właścicielom dóbr zupełną możność stworzenia sobie i zagarnięcia prawa propinacyi wyłącznego i połączonego z przymusem, nie określiło samo prawa tego w sposób powszechnie obowiązujący i dało temsamem właścicielom dóbr swobodę nieskorzystania z owej możności i pozostawienia czyto sołtysa, czy dziedzicznego karczmarza przy jego dawnem prawie. Tem się tłomaczy, że wyjątkowo utrzymały się takie uprawnienia propinacyjne niewłaścicieli dóbr. W Galicyi n. p. zachowało się jeszcze[2]) kilka karczem plebańskich i sołtysich konkurujących z dworskiemi a nadto istnieje tu 35 gmin wiejskich posiadających prawo karczmy konkurujące lub nawet wyłączne, z tych 25 gmin w powiecie no-

---

i dzierżawców dóbr królewskich propinacyją po wielu miejscach przywłaszczać sobie zwykli (o czem uczynione nam jest od urodzonych starostów naszych przełożenie), przeto takowe obecnie znosząc, postanawiamy odtąd, aby żaden z wspomnionych sołtysów i wybrańców we wsiach starostw, królewszczyzn i wsiach dóbr naszych stołowych pod żadnym tytułem propinacyi nie zażywał.

[1]) Vol. leg. VII. 630.

[2]) Zob. Józefa Kleczyńskiego: Stosunki propinacyjne w Galicyi (Rocznik II wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych — Lwów 1876).

wotarskim. Skąd do tego prawa gminy owe przyszły, nie możemy ocenić dla braku materyjałów, muszą to być jednak albo osady wolne, wojskowe, nie mające nad sobą żadnego pana, albo też osady poddańcze, którym panowie wyjątkowo w skutek szczególniejszej łaski dali prawo warzenia i sprzedawania napojów.

---

§ 8. Wolność propinacyi w miastach.

Z wolnością wyrobu i wyszynku napojów gorących, służącą każdemu obywatelowi miejskiemu, wstąpiły miasta w okres nowożytny dziejów swoich i Rzpltej i zatrzymały ją jako kardynalną zasadę swojego prawa. To też jeszcze w XVIItym wieku dla miast zakładanych na nowo po przypadkowem zniszczeniu, wolność tę zastrzegały wyraźnie konstytucyje sejmowe, n. p. dla miast Chęciny i Chełm w r. 1677 [1]) „którzykolwiek zaś ludzie weszli i wejdą w incolatum tych miast, wolno będzie wszelkie in genere handle prowadzić, trunki wszelakie szynkować i one robić i zkąd inąd przywozić."

Wolnością „mieszczan" nazywają ją źródła, bo tylko mieszczanin miał prawo ważyć i sprzedawać napoje; wolnością „miast" nazywają ją także, bo wolność ta w obrębie miasta a często także i w pewnym promieniu naokoło miasta wykluczała wyłączne prawo propinacyi, mianowicie tej osoby, która była panem i dziedzicem miasta. Zupełnie też ściśle wyraża się konstytucyja z r. 1764:

„miasta i mieszczan circa libertates mercandi, braxandi, distillandi et propinandi zachowujemy [2])."

---

[1]) Art. 68, 69. Vol. leg. V. 478 zob. nadto art. 55 konst. z r. 1677 i art. 95 z r. 1678 dla miasta Kazimierz Dolny, art. 100 z r. 1678 dla miast Hrubieszów i Opalin.

[2]) Vol. leg. VII. 81.

Wolność ta służąca mieszczanom i miastom była jednak zarazem prawem mieszczan w obec osób przybywających do miasta a nie mających obywatelstwa miejskiego, była prawem miasta w obec jego dziedzica i pana i w obec sąsiednich terytoryjalnie praw propinacyi. W tem znaczeniu używają też źródła wyrażeń „prawo propinacyi miast“ lub „mieszczan“, „iura propinandi miast“ (n. p. konstytucyje z r. 1766, 1775, 1776), chociaż wówczas prawo propinacyi, służące wyłącznie gminie miejskiej na jej cele publiczne, nie było jeszcze powstało [1]).

Uznając wolność praw propinacyi mieszczan jako prawo w obec osób trzecich, nietylko sądy ale i ustawodawstwo sejmowe użyczało jej opieki i obrony przed nieprzyjaciółmi, których jej nie brakło.

Pierwszym z tych nieprzyjaciół była szlachta osiadająca w miastach a poczęści także duchowieństwo. Uważali oni realności swoje za wyjęte z pod prawa miejskiego i zakładali w nich browary i szynki, niepoddając się przepisom prawa miejskiego, a w szczególności nie płacąc podatków miejskich i nie wstępując do cechu piwowarów a temsamem ułatwiając sobie konkurencyję w obec szynkow i browarów mieszczańskich. Mieli oni widocznie pretensyję korzystać nawet z tych uwolnień od podatków państwowych, któremi się na wsi cieszyły szynki i browary szlacheckie. Potrzeba też było osobnej konstytucyi sejmowej z r. 1511, która odpierając to roszczenie, uwolniła od „czopowego“ w miastach tylko to piwo, które szlachcic wywarzył tam na swój domowy użytek [2]). Konstytucyja ta, łatwa do obejścia, da-

[1]) Wyrażenie to „prawo propinacyi miast“ spotykane w źródłach dało autorom nie wnikającym w rzecz głębiej powód do mniemania i twierdzenia, że dzisiejsza propinacyja miejska, służąca gminie, sięga w Polsce odległych czasów, bo aż powstania miast. Wszystkie źródła, byle je czytać uważniej, przeczą jednak temu przypuszczeniu.

[2]) 1511 art. 7. VL. I. 376. nobiles.. ut quicunque in civitatibus et oppidis ad usum suum privatum domesticum cerevisiam braxaverint.. ad solvendam contributionem dictām czopowe minime teneantur.

wała jednak pole do licznych nadużyć. Szkoda wynikająca ztąd dla miast była tak wielka, że w drugiej połowie XVIIgo wieku Sejm ratując je przed upadkiem, ujął się za niemi i w konstytucyi z r. 1659 uchylając jurydyki kościelne i szlacheckie w miastach, poddał wszelkie browary przepisom miejskim cechowym a temsamem podatkom [1]). Takież same zakazy wyrobiły sobie specyjalnie miasta królewskie. Kamieniec podolski w r. 1658 [2]), miasta województwa płockiego w r. 1667 [3]), miasto Lwów 1676 i 1677 [4]), Chełm i Kazimierz dolny w r. 1678 [5]), miasto Kraków w r. 1677 z uchy-

---

[1]) 1659. art. 74. VL. IV. 620. Assekuracyja miast. Wiele się znajduje takich tak ex equestri quam ex spirituali statu quam civili przychodniow, którzy fundos przy miastach zasiadłszy, nietylko domy i dwory na nich, ale i jurysdykcyje osobne, nawet browary i domy szynkowne pozakładali, iurisdictioni competenti parere niechcą i owszem piwa robiąc in praeiudicium miast, przewożne szynkują, abo w domu one bez cechu robiąc, słody w ręcznych, abo w wietrznych, abo wodnych młynach melają na ubliżenie nieraz starostom powinnych... przeto.. wszelakie jurysdykcyje przy miastach będące znosimy i nikomu bez cechu piw rabiać w miastach i na przedmieściach.. nie będzie się godziło..

[2]) 1629 art. 79 VL. IV. 622. Miasto Kamieniec Podolski ..tego ostrzegając, aby advenae i praesidiarii et iura civitatis non habentes w szynkach, rzemiosłach, przekupstwie i warzeniu piwa ultra privilegia et decreta onym nie przeszkadzali.

[3]) 1667. art. 35. VL. IV. 935. Toż mieć chcemy, aby w miastach i miasteczkach wszelakich osobliwie w Płocku w kanoniach i domach klasztornych, kościelnych i szlacheckich, nikt się nie ważył piw i gorzałek szynkować oprócz samych miejskich.

[4]) 1676 art. 42. VL. T. 364. 1677. art. 53. VL. V. 474. libertacyje i serwitoriaty osób miasta zażywających quantum ad onera reipublicae et civitatis kasujemy.

[5]) 1678 art. 95. VL. 578. Objaśniając konstytucyją a. 1677 ..(Vol. leg. V. 478) deklarujemy, aby ludziom wszelkiej nacyi tak w rynku, jako i w ulicach place, kamienice i domy, browary, winnice kupować i de nowo budować,

leniem wszelkich specyjalnych pozwoleń wydanych przez kancelaryję królewską [1]), a gdy to nie wystarczało, w konstytucyi sejmowej z r. 1683, która zakazała wprost „szynków wszelakich w klasztorach i poświątnych domach [2])".

Groźniejszym jeszcze nieprzyjacielem stały się dla miast browary sąsiednie wiejskie, od podatku czopowego wolne. Gdy bowiem w miastach zupełna wolność panowała przywożenia obcego piwa, czyto na szynk czy na domową potrzebę, rzecz naturalna, iż szynkarze woleli brać napoje z browarów wiejskich jako tańsze a browary miejskie zaczęły upadać. Broniła je jeszcze lepszość ich wyrobu, ale nato znalazł się sposób w tem, że właściciele dóbr położonych w pobliżu miasta, zakładali większe postępowe browary i w nich warzyli piwo dobre a tanie na potrzebę miasta. Zaczęto na to obmyślać zakazy przywożenia obcych trunków na wyszynk do miast, jak n. p. do Poznania i Piotrkowa w konstytucyi sejmowej z r. 1613 [3]), a nawet w laudach wojewódzkich, n. p.

---

handle wszelakie prowadzić, wina, miody, piwa robić i bez przeszkody przeciw dawnym zwyczajom szynk sobie nienależycie w miastach Chełmie i Dolnym Kazimierzu uzurpujących... szynkować.

[1]) 1677 art 52. VL. V. 474. Osoby wszelakie na gruntach miejskich Krakowa jurysdykcyi z dawna podległych mieszkające i rzemiosła, handle, szynki, pożywienia swoje przy temże mieście prowadzące, aby wszelakie onera reipublicae et civitatis zarówno jako i wszyscy mieszczanie, nie zasłaniając się quovis titulo nazwanymi przeciwko prawom miasta tego etiam novissime otrzymanemi libertacyjami, ponosili, mieć chcemy..

[2]) Vol. leg. V. 672.

[3]) 1613. art. 52. VL. III. 176. Iż na umniejszenie prowentów. ..w starostwie piotrkowskiem.. więc i na zniszczenie miasta i poddanych do tego starostwa należących i ujmę czopowego piwa przewożne na szynk zwykli niektórzy do Piotrkowa wozić, przedawać i szynkować, warnjemy aby się tego nikt nie ważył. — 1613. art. 95. VL. 187. Iż czopowemu wielka się ztąd ujma dzieje, gdy piwa w szlacheckich majętnościach robione do Poznania na wyszynk

w laudum radziejowskiem z r. 1660 [1]), już nietyle ze względu na miasta, ile dlatego, ażeby niestracić zupełnie dochodu „czopowego“ nałożonego miastom i miasteczkom.

Wszystkie te zakazy były jednak do wykonania trudne, dopóki trwały uwolnienia podatkowe dla browarów wiejskich, które dopiero z końcem XVII-go wieku zaczęto uchylać [2]). Miasta przed sądami królewskiemi prowadziły o swoją wolność propinacyjną kosztowne i długotrwałe spory, dążąc w nich mianowicie do uchylenia libertacyj, które naprzeciw prawom ich i konstytucyjom wydawała kancelaryja królewska. Istotną pomocą stała się dla nich dopiero konstytucyja sejmowa z r. 1764 [3]), zatwierdzająca wolność pro-

---

wożone bywają, zakazujemy... — Nie zagradzając jednak tą konstytucyją na potrzebę prywatną nikomu piwa sobie przywiezienia abo też i cudzoziemskich piw, które równo z winem chodzą.

[1]) 1660. (Rządy sejmikowe Pawińskiego II. 102.) Laudum Radziejowskie. A iż przez to wielka się w tym podatku czopowego i akcyzy działa dyminuacyja, iż w miastach i miasteczkach mieszczanie, przedmieszczanie nie od piwowarów w miastach, ale ze wsiów i od osób tych, którzy za prerogatywą ślachecką lubo duchowną czopowego płacić nie powinni, biorą, one szynkują... aby takowych piw, gorzałek mieszczanom, przedmieszczanom do miasta wozić przedawać i szynkować nie dopuszczali.

[2]) Vol. leg. V. 96. VI. 92.

[3]) 1764 Konst. VII. 81. — Ubezpieczenie miast. Zagęściły się robienia i szynkowania trunków na gruntach miejskich posesyi tak duchownego jako i szlacheckiego stanu z ujmą i przeszkodą miast i mieszczan. Przeto konstytucyje wszystkim miastom anni 1659 tudzież 1683 miastu Krakowowi służące do skutku przywodząc, praemissosque abusus tollendo, same miasta i mieszczan circa libertates mercandi, braxandi, distillandi et propinandi, podług opisu jednak dekretów krola IMci pro unoquoque loco po tych konstytucyjach zaszłych et salvis iuribus legitimis ac usu robienia piwa i dowożenia (jako to w Warszawie practicatur) acceptato, zachowujemy. — Co jednak klasztorom dla własnej tylko osób zakonnych i służących swoich potrzeby w używaniu browarów praeiudicare nie ma.

pinacyi w miastach, pierwszy stanowczy krok ku uchyleniu zagęszczonych nadużyć i dalszych niemniej stanowczych reform.

Zanim do skreślenia ich przystąpimy, musimy jednak poznać, jak wyglądała wolność propinacyi służąca mieszczanom.

Nie była ona prawem prywatnem nawet w średniowiecznem, szerokiem tego prawa pojęciu i nie miała związku z własnością ziemi. Obszar gruntów, na którym zakładano miasto, nie przechodził na „własność" miasta lub mieszczan, bo pan i właściciel tego obszaru zastrzegał sobie z niego od mieszczan różne czynsze i powinności, ktokolwiek nim był: król, kościół lub szlachcic. Jeżeli zaś później mieszkańcy niektórych miast uwalniali się od tych czynszów, to nie wówczas lecz zaraz przy założeniu miasta nabyli oni wolność propinacyi na jego obszarze. Pan pozbywał się na tym obszarze swego prawa propinacyi, nie przelewając go na miasto, a miasto wolność propinacyi ogłaszało wszystkim swoim obywatełom bez względu nawet na to, którzy z nich w mieście posiadali realność i byli „possessionati."

Wolność propinacyjna była rezultatem prawa publicznego miast i ich organizacyi i charakter ten zachowała do ostatniej chwili. Jako prawo publiczne ulegała ona też najrozmaitszym przepisom, reformom i ograniczeniom ze strony tych czynników, którym udział w organizacyi miasta i jej rozwoju był zastrzeżonym, tj. władzy autonomicznej miasta i władzy pana dziedzicznego a względnie króla. Stosunek wzajemny tych dwóch czynników zależał od miary autonomii zastrzeżonej każdemu miastu w jego przywilejach. W średnich wiekach autonomia ta była w ogóle większą niż w nowszych czasach. Niezważając nawet na przywileje pierwotne, królowie od XVI-go wieku rozciągnęli nad miastami swemi szerszą władzę sądową — w sądach nadwornych — a zarazem ustawodawczą. Tę ostatnią wykonywali poczęści sami w drodze mandatów i dekretów, poczęści zaś w ważniejszych sprawach razem z sejmem. Miasta zaś i mieszczanie musieli podledz rozporządzeniom tym i ustawom i udawali

się nawet sami po nie do sejmu i króla, ażeby swoim urządzeniom przez sankcyję taką zapewnić większą trwałość i bezpieczeństwo. W ten sposób przychodziły też do skutku liczne przypisy normujące wolność propinacyjną w miastach. Jedne z nich wychodzą z dołu od mieszczan propinujących, dobijając się zatwierdzenia przez króla, inne z nich narzucone są z góry przez króla i sejm w imię publicznego interesu. Wszystkich owych przepisów niemyślimy tu szczegółowo rozbierać i przytaczać, tak daleko wchodzą one zazwyczaj w dziedzinę skarbowości, sądownictwa i administracyi, mamy je też zebrane i w części ogłoszone dotychczas tylko do Krakowa i miast jego bliźnich, Kazimierza i Kleparza [1]). Obowiązkiem jest jednak naszym, ażeby na tym przykładzie wskazać przynajmniej główne kierunki, w których wolność propinacyjna ulegała określeniu a zarazem ograniczeniu.

A) Pierwszem i najwyraźniejszem z takich ograniczeń była instytucyja cechów. Pouczają nas o niej wybornie statuty cechów słodowników, piwowarów i szynkarzów krakowskich. Okazuje się z nich jako też ze wzmianek rozrzuconych po innych wcześniejszych źródłach, że w Krakowie istniały oddawna trzy gałęzie rzemieślnicze: słodownicy (braseatores) wyrabiający słód, piwowarowie (braxatores) wyrabiający ze słodu piwo, i szynkarze (tabernatores) podający to piwo na sprzedaż. Do tych ostatnich liczyły się także kobiety szynkujące piwo w kramach (in cellariis) przez okno, zwane „okienniczki." Przybyli nadto w XVI-tym wieku ludzie, nieoznaczeni jeszcze stałą nazwą, którzy poczęści ze słodu, poczęści zaś z innych płodów (tam ex braseis quam ex alia quavis materia) wyrabiali gorzałkę (vinum crematum) i sprzedawali ją. Rzemieślnicy ci oddawali się stale swemu

---

[1]) Od r. 1507—1586 przez Piekosińskiego w wydawnictwie: „Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa" Tom I. Kraków 1885. Ztamtąd przytaczam je według liczb porządkowych. Z późniejszych otrzymałem ważniejsze do przejrzenia w odpisach p. Piekosińskiego.

zatrudnieniu, podlegali przepisom uchwalonym przez radę miasta zarówno co się tyczy jakości swego wyrobu, jako też co się tyczy jego ceny, jak o tem mówiliśmy już w § 5 niniejszej rozprawy. Każda z tych gałęzi przemysłu miała też pewną wspólność interesów i w swoim obrębie jej strzegła lub walczyła z gałęzią drugą, lecz żadna z nich niemiała stałej, określonej organizacyi i nie miała temsamem przywileju, że jej tylko wolno w obrębie miasta trudnić się tym rodzajem przemysłu, nie stanowiła „cechu“ w ścisłem tego słowa znaczeniu. Każdemu obywatelowi miasta wolno było, chociaż się temu zawodowo nie oddał, i chociaż się tego u majstra nie wyuczył, wywarzyć sobie kiedy chciał piwo i na swój użytek i na sprzedaż. Wszystko to dolegało wielce zawodowym słodownikom, piwowarom i szynkarzom. Już też w r. 1521 udała się rada miejska imieniem „coctores cerevisiae“ do króla z prożbą, ażeby na organizacyją ich cechową zezwolił, ale król wręcz odmówił i kazał im zostać przy dawnym zwyczaju, czeladź zaś wyzwoloną w Krakowie nakazał uważać za uzdolnioną w całem państwie (Nr. 22). Później w r. 1568 słodownicy, piwowarowie i szynkarze określili w szczegółowych punktach te swoje zwyczaje, które król w r. 1569 uzupełnił i zatwierdził (Nr. 573. 577), nareszcie jeszcze za Zygmunta Augusta uzyskali cechową organizacyję.

Statut cechowy zatwierdzony przez króla [1]) połączył ze sobą wszystkie gałęzie przemysłu piwnego i gorzałczanego w jeden cech, zwany pospolicie cechem karczmarzy,

---

[1]) Statut ten ogłosił Piekosiński pod Nr. 543 z oblaty w ogrodzie krakowskim pod datą 1564 r. Pomiędzy tym statutem a spisem zwyczajów z r. 1568 zachodzi wiele podobieństw, ale zarazem sprzeczności, które wyjaśnić byłoby rzeczą osobnej rozprawy. Różnice te poddane były do rozstrzygnięcia sejmowi, który jednak odroczył „kognicyą o tychże przywilejach i o tem co po nich różnego bywało na nie (piwowarów) stanowiono.“ (Konst. z r. 1589 art. 100. Vol. leg. II. 1287).

lub cechem piwowarów, tak że każdy należący do cechu mógł się zajmować wszystkiemi gałęziami tego przemysłu. Nikomu zaś w mieście i jego okręgu nie wolno było wykonywać tego przemysłu, kto do cechu się nie zapisał. Bracia cechowi radzi byli wyłączność tę posunąć dalej i sobie samym pozostawić prawo przyjmowania do cechu i oznaczania warunków (terminowania, wyzwolin i t. d.), od których to przyjęcie zależy. Król jednak nie zgodził się na wyłączność tak daleko posuniętą, oparł się bowiem na zwyczaju od dawna w miastach zachowywanym a zatwierdzonym niedawno przy rozstrzyganiu podobnej kwestyi w mieście w Warszawie i orzekł, że do prowadzenia przemysłu piwnego i gorzałczanego niepotrzeba odbywać nauki cechowej, wyzwolin i t. d., lecz każdy kto się wykaże obywatelstwem miejskiem, urodzeniem z prawego łoża i dobrą sławą, za złożeniem pięciu grzywien wpisowego, musi być przyjętym do cechu. Majstrowie wyuczeni i uznani jako tacy przez cech mieli zato przyznany sobie przywilej, że im tylko wolno było przyjmować i wyzwalać uczniów. Postanowienie to króla, powzięte na sejmie, ma też zasadniczą doniosłość, gdyż zezwalając na organizacyję cechu, nie zamknęło do niego przystępu i nieodebrało prawa wyrobu i wyszynku napojów żadnemu mieszczaninowi.

Postanowienia statutu cechowego, uzupełniane następnie dalszemi uchwałami cechu, rady miasta i ustawami władzy państwowej, zawierały natomiast wiele ograniczeń samego wyrobu i wyszynku napojów gorących a mianowicie:

1) zakaz przywożenia piwa obcego, opierający się jeszcze na przywileju Kazimierza Jagiellończyka z r. 1456, przyjęty do statutów, (z wyjątkiem piwa świdnickiego, na które osobny przywilej miała piwnica radziecka w ratuszu), w r. 1569 (Nr. 543, 576), 1593. W r. 1600 statut zatwierdzony przez króla rozszerzył ten zakaz na miody i gorzałki, w r. 1602 zakazał król sprowadzać obce piwo uniwersytetowi.

2) przymus sprzedawania słodów i piwa po cenie naznaczonej przez władzę (Statut z r. 1589, 1593), datujący jeszcze z średnich wieków.

3) oznaczenie ilości piwa, które jednemu majstrowi wyrabiać wolno, według postanowienia cechu (Statut z r. 1589, 1593, 1600, 1605).

4) oznaczenie ilości piwa, którą wolno jednemu karczmarzowi szynkować (Statut z r. 1593).

Surowe te postanowienia cechowe nie łatwo było wykonać. Wyłamywali się z pod nich nieraz sami bracia cechowi, zjawiali się karczmarze nie wstępujący do cechu (r. 1600), zjawiały się jurydyki szlacheckie i duchowne wyłączające się z pod praw miasta i cechu (r. 1600, 1602, 1605, i t. d.). Zaciętą walkę prowadził z tem cech piwowarski, uzyskując coraz to nowsze zatwierdzenia i obostrzenia swych praw i zakazów i podnosząc coraz więcej opłatę wpisową. Wśród wojen szwedzkich podupadło miasto a z niem przemysł piwowarski i gorzelniczy. Szukano na to ratunku w zaostrzeniu wyłączności cechowej i uzyskano od króla Michała w r 1671 akt, zatwierdzony przez królów następnych: „aby się żadnego takiego, któryby się rzemiosła pomienionego cechu karczmarskiego krakowskiego według cechowych ordynacyi nie uczył, także i tych którzy już innego rzemiosła się uczyli i z niego swoje pożywienie mieć mogą, do cechu tego piwowarskiego krakowskiego przyjmować nie ważono i nie przyjmowano, piwa warzyć żadnego nie pozwalano... z tym dokładem, aby cech miał wzgląd na synów i córki karczmarskie i z niemi się łaskawie w przyjmowaniu do swego zgromadzenia obchodził.“

Cel długoletnich usiłowań został więc osiągnięty, prawo propinacyi w Krakowie przeszło na cech, bo cech ten sam teraz rozstrzygał o przyjęciu do niego, a po za nim napojów gorących nikt nie mógł w mieście warzyć i sprzedawać. Cech nazywał się w skróceniu „piwowarskim“ albo „karczmarskim,“ chociaż obejmował nietylko przemysł piwny, ale też gorzelniczy i miodosytniczy, jak to w statutach jego wyraźnie jest naznaczone. Taksamo postanowienia mówiące tylko o piwie odnosiły się również do gorzałek i miodów.

Uzyskawszy tak silną organizacyję wewnętrzną rozpoczął cech karczmarski w Krakowie tem zaciętszą walkę

z jurydykami duchownemi i szlacheckiemi w mieście, które wyłączając się z pod prawa miejskiego i wyrabiając sobie specyjalne pozwolenia w kancelaryi królewskiej, robiły mu konkurencyję. Silną była pozycyja cechu, bo za nim przemawiały nietylko konstytucyja sejmowa z r. 1659 znosząca te jurydyki we wszystkich miastach, ale i specyjalne konstytucyje: z r. 1677 znosząca w Krakowie specyjalne pozwolenie i konstytucyja z r. 1683 znosząca w Krakowie szynki w klasztorach i poświątnych domach, o czem już mówiliśmy wyżej. Mimo to wskutek przewlekłości ówczesnego procesu i braku egzekucyi procesy wytaczane przez cech karczmarski różnym osobom i instytucyjom przeciągały się w nieskończoność i ostateczną swoją decyzyję znalazły dopiero w ordynacyi z r. 1750, którą król August III wydał dla Krakowa na podstawie orzeczeń komisyi boni ordinis na miejsce zesłanej. Główne punkta tej ordynacyi, ile ona dotyczy cechu karczmarskiego, są następujące:

1) prawo wyrabiania i szynkowania piwa, gorzałki i miodu służy wyłącznie karczmarzom (piwowarom), obywatelom miasta Krakowa.

2) znoszą się więc wszelkie browary i szynki duchownych i szlachty, chociażby się one opierały na specyjalnych przywilejach królewskich.

3) niewolno przywozić do miasta obcych napojów tylko w beczkach na użytek własny, nie na szynk.

4) rajcy miejscy mają prawo należeć do cechu bez osobnego wpisu, cech zaś w przyjmowaniu innych mieszczan powinien wystrzegać się szykan i zdzierstwa.

B) Drugiem ograniczeniem wolności propinacyjnej w mieście były podatki od wyrobu i wyszynku napojów gorących nie tylko na rzecz państwa, ale także na rzecz samego miasta. O pierwszych nie wspominamy, bo były one wpływem władzy zwierzchniczej państwa, o drugich musimy powiedzieć słów parę, bo oznaczały one pod względem ekonomicznym udział „gminy miejskiej“ w prawie propinacyi jej obywateli.

Główny podatek od napojów na rzecz miasta zawdzięcza swój początek uniwersałom nakładającym na te napoje podatek „czopowe“ na rzecz państwa. Już w pierwszym uniwersale z r. 1493 czytamy, że od każdej beczki piwa ma być płacony jeden grosz państwu, zaś jeden „ternarius“ na potrzebę miasta, a względnie miasteczka, [1]) podobnie od wina i miodu.

Podatek ten nie wystarczał jednak miastom, bo zależał od „czopowego“ państwowego, które tylko od czasu do czasu było nakładane, nie był więc stałym. Dlatego staraniem było miast, dojść do stałych podatków od napojów w ich obrębie warzonych i szynkowanych. Taki podatek miało miasto Kraków już od r. 1358 (nr. 32) od wina, które tam przywożono na skład, a uzyskało nowy także od wina w r. 1493 (nr. 205); podatek od gorzałki nałożyło sobie samo w r. 1560, zanim jeszcze ustawodawstwo sejmowe poddało ją podatkowi na rzecz państwa (str. 1049 zob. nr. 225, 271). Podatki zaś „ternariorum“ nakładało również stale na napoje nie oglądając się na uniwersały poborowe sejmu. Sprzeciwiali się temu piwowarowie, odwołując się do króla w r. 1570 (nr. 588) i 1578 (nr. 654 i 657). Zygmunt August stanął

---

[1]) 1493 (ms): Quilibet braxans cerevisiam aut vendens in vasis et propinans braxatam in quacunque civitate vel opido tam nostro regali quam etiam terrestri, sive spirituali vel saeculari, etiam quamcunque libertatem habente, solvat a vase seu tunna cerevisiae unum grossum in manus exactorum infrascriptorum et unum ternarium etiam a quolibet vase, qui ternarius debet reponi specialiter in cisticula consulum pro reformatione civitatis vel oppidi . . . pro necessitate civitatis seu oppidi convertendi. — 1589, art. 100. VL. II, 1287: urząd miejski (Krakowa) takowe czopowe od picia wszelakiego przez te dwie exakcye wybierać i wyciągać ma, wszakoż wybierać mają czopowe wedle przywileju piwowarów miasta tego. Zachowując wcale kognicyją sejmową o tychże przywilejach i o tem, jeżli co po nich różnego bywało na nie stanowiono, a to po wyszciu przerzeczonych dwu exakcyj poborowych, a z tego mury i municye miejskie opatrywać i poprawić mają.

po stronie piwowarów; Stefan Batory, gdy rajcy miejscy odwołali się do dawnego zwyczaju nakładania podatków „ternariorum“, zatwierdził ten zwyczaj, byle dochód obracany był na potrzeby publiczne, nadzwyczajne zaś podatki pozwolił także nakładać nie radzie miejskiej, lecz zgromadzeniu pospólstwa, w którem oprócz rady i cechy miejskie brały udział. Nareszcie w r. 1601 zezwolił sejm miastu na pobieranie wiecznemi czasy podatku od piwa, „dla poratowania oprawy miasta“ [1]).

C) Trzeciem ograniczeniem wolności propinacyjnej mieszczan był browar i szynk, prowadzone na rachunek gminy a robiące mieszczanom konkurencyję.

Szynk piwa zagranicznego, świdnickiego, prowadziła Rada miasta w piwnicy pod ratuszem na zasadzie osobnego przywileju już w średnich wiekach, jak o tem wspomnieliśmy w §. 5, a jeszcze w r. 1578 broniła go zakazem, ażeby nikt inny nie ważył się sprzedawać piw zagranicznych (nr. 258).

O browarze miejskim, że istniał, że go naprawiano i że przynosił miastu dochód, dowiadujemy się z rachunków miejskich [2]).

---

[1]) 1601 art. 72. VL. II, 1516. „Miasto Kraków, dla poratowania sprawy miasta i innych potrzeb, grosz od achtelu piwa, od karczmarzy krakowskich, wedle naszej daniny, którą od nas mają, pozwalamy wiecznie wybierać.“ O innych miastach zob. konstytucyję z lat: 1588, art. 87, VL. II, 1242: żeby urząd miejski od piwowarów (miasta Poznania) od każdej beczki piwa po jednem groszu brał którą przedadzą, a to na poprawę municyj miejskich i murów około miasta; także od każdego wiadra wina morawskiego i ryńskiego, eydenburskiego groszy sześć a od win gubińskiego i krosińskiego od każdego drelinka po gr. dziesięć; a od wiadra małmazyi, muszkatelle po gr. 12, aż do dziesiąci lat. — 1676, art. 42 VL. V, 364. Miasto Lwów... prowent gorzałczany na municyą miasta z dawna uprzywilijowany mają vendentes et ementes wszyscy ab utrinque aequaliter płacić.

[2]) W latach 1558, 1563, 1586 (str. 1039, 1058, 1138).

W podobny sposób organizowały i ograniczały inne miasta wolność propinacyjną, ażeby ją zachować. Przy rozstrzyganiu spraw propinacyjnych krakowskich, znajdujemy odwoływania się do zwyczajów i postanowień warszawskich i lwowskich; w aktach Kazimierza i Kleparza a niewątpliwie i innych miast znajdujemy naśladowany przykład Krakowa. Nie we wszystkich jednakże miastach dbano tak rozsądnie o swoją wolność propinacyi. Konstytucyją z r. 1768 stwierdzić możemy [1]), że było ich wiele, w których organizacyja cechowa upadła lub osłabła i liczba szynków przechodziła potrzebę mieszkańców, w których miasto z propinacyi na potrzeby swoje publiczne nie miało należytego dochodu, gdyż ani nie miało własnego browaru, ani też nie ściągało od karczmarzów podatków. Wolność propinacyjna wyrodziła się tam w szkodliwą anarchiję.

Postanowił jej zaradzić sejm z r. 1768. Wyznaczając komisyje boni ordinis dla uporządkowania stosunków miejskich, polecił im, ażeby w miastach używających wolności propinacyjnej:

1) „przyprowadziły przedmieszczanów i wsie miejskie do subordynacyi, jak najsprawiedliwszej miastu," co ma znaczyć że propinacyja zależy tam zupełnie od uregulowania jej przez miasto;

2) „wyznaczyły pewną tylko liczbę piwowarów, podług liczby i proporcyi obywatelów;"

3) „przeprowadziły albo podatek od karczmarzów, na użytek publiczny miasta, albo założenie miejskiego browaru."

Łatwo ocenić, że konstytucyja ta opiera się na ordynacyi miasta Krakowa z r. 1750 i zasady jej na miasta używające wolności propinacyjnej rozciąga. To też komisyja boni ordinis, zesłana do Krakowa na podstawie konstytucyi sejmowej z r. 1768, zakończyła swe prace wydaniem nowej ordynacyi z r. 1778 organizującej miasto, ale sprawy propinacyjnej już nie poruszyła, odwołując się w tym względzie do poprzedniej ordynacyi z r. 1750.

---

[1]) Vol. leg. VII 756.

Tymczasem konstytucyja sejmowa z r. 1775 postanowiła [1]): „Co się tyczy przedaży trunków, wolność postanowienia ceny na nie bez wszelkiej od urzędów i jurysdykcyi przeszkody wszystkim zostawuje się."

„Cechy piwowarskie i winiarskie we wszystkich miastach i miasteczkach królewskich i duchownych znoszą się."

Była to reforma stanowcza, przywracająca znowu w całej pełni wolność propinacyjną mieszczan. Druga jej mianowicie część, wypowiedziana całkiem ogólnikowo i zasadniczo, nie jest zupełnie jasną. Znosi ona niewątpliwie przymus i wyłączność organizacyi cechowej, nie przeszkadza może istnieć cechowi jako stowarzyszeniu, nie znosi też wyraźnie konstytucyi z r. 1768, nakazującej ograniczyć liczbę piwowarów a więc nadawać im koncesyje z urzędu. Jak ją w ogóle wykonano, do tego brak nam źródeł. W mieście Krakowie komisyja boni ordinis pominęła zupełnie konstytucyję z r. 1775, nakazując dalej ustanawiać ceny trunków, i zostawiając cech piwowarski przy ordynacyi z r. 1750.

---

§. 9. Prawo propinacyi w miastach.

Na przeprowadzenie tych zasad i reform w wielu miastach i miasteczkach królewskich było w każdym razie za późno, gdyż w długoletniej walce straciły one lub nadwyrężyły znacznie swoją wolność propinacyi. Stało się to mianowicie z temi miasteczkami, które leżąc w obrębie dóbr królewskich i podlegając władzy starostów (niegrodowych) i dzierżawców królewskich, nie zdobyły sobie zupełnej autonomii i nie uwolniły się od rozlicznych czynszów i powinności. Władza, której podlegały, chociaż wyznaczona od króla, miała też raczej charakter władzy prywatnej niż publicznej. Otóż miasta te a raczej miasteczka miały dla swej

---

[1]) Vol. leg. VIII 144.

wolności propinacyjnej specyjalnego nieprzyjaciela w staroście a względnie dzierżawcy królewskim, który z razu od wyrobu i wyszynku napojów przez mieszczan pobierał tylko i nakładał różne opłaty, wkrótce jednak zakładał w mieście własne browary i karczmy, lub warząc napoje we wsiach swoich okolicznych, sprzedawał je w mieście [1]). Popierając tę konkurencyję swoją władzą, pozbawiał też starosta miasto wolności propinacyjnej lub w znacznej mierze ją ukrócał. Nie pomogły takim miasteczkom konstytucyje sejmowe biorące w obronę wolność miast, bo trzeba je było egzekwować drogą procesu ze starostą a proces był kosztowny i długi.

Świadczy o tem już konstytucyja z r. 1766 [2]) nakładająca podatek „czopowe". Mówiąc o czopowem miast głó-

---

[1]) Przykłady już w XVI wieku z rewizyj starostw królewskich ogłoszonych w t. II. Biblijoteki Ordynacyi Krasińskich. 1564 r. Civitas Oświecim: Z starodawna dawają na zamek.. cerevisiae achtalia 3 per flor. 2. Gorzałka: Teraz garncy 2, od każdego per fl. 2. Inszych czasów bywa więcej, acz powiadają że był p. kanclerz darował ten czynsz na ratusz. Uchwalili byli na się czopowego na obmurowanie miasta. — Opp. Wadowice: Garnce trzy gorzałczane, płacą od każdego na rok per fl. 2 facit marc. 3 gr. 36. Ale to podstarościowie in meliorationem provisionis do tego czasu obracają. Opowiadali się mieszczanie z Wadowic, iż im ubliżenie wielkie nad ich prawa, które mają od Kazimierza ks. Oświec. i Zator., które im król Zyg. potwierdzić raczył dzieje, albowiem sąsiedzi przylegli piwa warzą i szynkować dają. — Opp. Zator. Gorzałka. Garnców gorzałczanych teraz Nr 6. Od każdego płacą pro anno per fl. 2. facit marcas 7 gr. 24. — 1566. miasteczko Kałuża w starostwie halickiem: Słodownia pańska. W niej kto słód robi, dawa od urobienia słodu każdego po gr. 4 i słodu półmiarek jeden valoris gr. 18 .. też pańskie słody ustawicznie wyrabiają. — Browar, w którym gdy kto piwo robi, dawa od waru piwa groszy 3, aczkolwiek zrobią 2 wary do tygodnia, ale iż też czasem pańskie piwo tam robią. — Myto, Karczma gorzelana i ktemu młyn na rzece Czwy. To wszystko arendowane żydowi do roku za zł 310.

[2]) Vol. leg. VII. 440.

wnych korony polskiej i innych królewskich, które mają iura propinandi, wspomina o „jurysdykcyjach za miejskiemi prawami (w skutek konstytucyi z r. 1764) w tychże miastach propinujących" oraz o „starostach królewskich", którzy tożsamo czynili i przytacza fakt: „jeżeli zaś gdzie starosta z mieszczanami lub innemi jurysdykcyjami vel e converso ciż z starostą są in lite o zabraną lub niedopuszczoną propinacyją trunków".

Wybitniej jeszcze stwierdza ten fakt konstytucyja z r. 1768 [1]). Wyznaczyła ona t. z. komisyje boni ordinis do uporządkowania na miejscu stosunków każdego miasta i podzieliła przytem te miasta i miasteczka królewskie, które „nie są już in usu propinacyi" na dwie kategoryje.

Do pierwszej kategoryi zaliczyła te miasta:

a) które „przez konstytucyje od propinacyi są oddalone" (nb. takiej konstytucyi nie ma w Voluminach legum).

b) gdzie „ab immemorabili i do końca panowania Augusta III starostowie lub dzierżawcy byli w spokojnej posesyi propinacyi i żadnej z miastem lub miasteczkiem super quanto (o wypłacanie im pewnej kwoty z dochodów) zgody nie mieli."

Tym wszystkim miastom odmówiła konstytucyja z r. 1768 stanowczo wszelkiego udziału w propinacyi, uznając w ich obrębie wyłączne prawo propinacyi starosty a względnie dzierżawcy królewskiego.

Do drugiej kategoryi zaliczono te miasta, w których:

a) przez zgody ze starostami albo dzierżawcami lub przez zaniedbanie i niedochodzenie całości praw i przywilejów swoich od propinacyi (mieszczanie) odpadli i w sądach królewskich zadwornych spraw o tęż propinacyją wiszących nie mają",

b) „od czasu śmierci Augusta III starosta lub dzierżawca przywłaszczył sobie miejską propinacyją".

---

[1]) Vol. leg. VII. 756.

A więc jeszcze po konstytucyi z r. 1764 i wbrew niej zdarzały się przypadki przywłaszczania sobie przez starostów prawa propinacyi w miastach, które do tego czasu zachowały wolność propinacyi, a na takiem przywłaszczeniu lub wymuszonej zgodzie opierały się także prawa przez starostów przedtem w miastach królewskich nabyte. Zdawałoby się też, że sejm uznając jawnie bezprawność tego nabycia, przywróci owym miastom wolność propinacyi. Tak się nie stało. Konstytucyja z r. 1768 i w tej drugiej kategoryi miast przyznała wyłączne prawo propinacyi starostom a poleciła tylko komisyjom boni ordinis, ażeby przynagliły starostów do składania corocznie pewnej stałej kwoty na potrzeby publiczne miasta.

Wydając te postanowienia, kierował się Sejm widocznie nie względem sprawiedliwości lecz względem publicznego pożytku, wychodził bowiem z założenia, że wolność propinacyjna jest dla mieszczan najczęściej niebezpieczna, miastu zaś jako takiemu nie zabezpiecza potrzebnych dochodów. „W wielu miastach i miasteczkach dla wolności każdemu mieszczanowi robienia i szynkowania trunków, handle i rzemiosła upadły, gdy ledwie nie wszyscy samą tylko bawiąc się propinacyją, potem się rozpijają i tem samem kupiectwa i rzemiosła zarzucają“.

Ażeby temu złemu zaradzić, poszedł Sejm z r. 1768 jeszcze dalej i polecił komisyjom boni ordinis nawet w tych miastach, które dotychczas zachowały wolność propinacyi, zbadać, czy mieszczanie do używania tej wolności są „sposobni“, czy miasto ma z propinacyi na potrzeby swoje publiczne należyty dochód, bądź przez podatki nałożone na propinujących bądź z własnego browaru. Gdzie mieszczanie do tego sposobnymi się nie okażą, tam komisyja miała wprost oddać prawo propinacyi staroście a zobowiązać go do składania stałej kwoty na potrzeby publiczne miasta.

Postanowienia te nie określiły więc stosunków propinacyjnych w miastach i miasteczkach królewskich w sposób ścisły i powszechnie obowiązujący, lecz określenie to według pewnych wskazówek poruczyły komisyjom boni ordinis w ka-

żdem mieście z osobna. Prawem obowiązującem miały być dopiero ordynacyje wydane przez komisyje. Nie nastąpiło to tak prędko dla konfederacyi barskiej i pierwszego rozbioru. Wiele miast i miasteczek przeszło pod panowanie obce, niedoczekawszy się takiej ordynacyi.

Sejm rozbiorowy podjął dalej zadanie a ułatwiając sprawę komisyjom boni ordinis, w konstytucyi z r. 1775 [1]) oznaczył z góry miasta mające zachować wolność propinacyi i wymienił je wyraźnie: „w miastach zaś stołecznych, jako to w Krakowie, Żytomierzu, Łucku, Krzemieńcu, Lublinie, Kamieńcu Podolskim, Łukowie, Bracławiu, Winnicy, Poznaniu, Kaliszu, Wieluniu, Brześciu kujawskim, Inowrocławiu, Dobrzyniu, Czersku, Warszawie, Zakroczymiu, Ciechanowie, Łomży, Rawie, Gnieznie, każdemu wolność tak braxandi jako propinandi zachowuje się“ [2]).

O innych miastach królewskich wyraziła się wprawdzie konstytucyja, że one „circa iura, privilegia et constitutiones braxandi et propinandi zostają się,“ gdy jednak wolność propinacyjną równocześnie tylko dla dwudziestu dwóch miast zastrzeżono, wnioskować więc musimy, że w innych miastach wolność, o ile jeszcze istniała, zniesioną być miała w myśl konstytucyi z r. 1768.

Wszelką pod tym względem wątpliwość usunął jednak sejm następny w konstytucyi z r. 1776 [3]), która niewspominając o dwudziestu dwóch „miastach stołecznych,“ które wolność propinacyi miały zastrzeżoną, reguluje stosunki propinacyjne reszty miast, zowiąc je w przeciwstawieniu do tamtych „miasteczkami“. „Zapobiegając dalszej ich ruinie“ wykluczyła ona w nich od propinacyi żydów, „którzy pod prawo mieszczanom służące, podciągali się a nadała im przywilej wątpliwej wartości, „ażeby gorzelnie, które często do

---

[1]) Vol. leg. VIII. 144.

[2]) Nie ma tu mowy o miastach litewskich i o tych miastach koronnych, jak Lwów, które w skutek pierwszego rozbioru przeszły pod panowanie obce.

[3]) Vol. leg. VIII, 917.

zgorzenia miasteczek przyczyną bywają, z okręgu miasteczek wyniesione były.“ Główna reforma sejmu z r. 1776 w czem innem jednak polegała. Konstytucyja z r. 1768 sprzyjająca przekazaniu propinacyji w miasteczkach starostom, wydawała się sejmowi z r. 1776 niewłaściwą, ograniczył się więc do tego, że uznał „komplanacye“ czyli ugody zawarte dotychczas przez mieszczan ze starostami i na przyszłość w myśl konstytucyi z r. 1768 zawierać je dozwolił; dla tych zaś miasteczek, w których dotychczas starosta nie nabył prawa propinacyi, sejm z r. 1776 obmyślił nowy sposób uchylenia szkodliwych skutków wolności propinacyjnej, zamiast bowiem przelewać prawo propinacyi na rzecz starostów, przelał je na gminę miejską jako taką.

Zmierzała do tego celu już konstytucyja z r. 1768, czyto przez nałożenie podatków na propinujących mieszczan, czy przeż założenie browaru miejskiego, czy przez ugody między starostami a miastem. Wszystkie te środki w samem „prawie“ propinacyi nie dawały gminie miejskiej udziału, ale zapewniały jej dochód płynący z propinacyi na potrzeby publiczne. Otóż przyznanie gminie miejskiej prawa propinacyi było dalszem rozwinięciem tej myśli, miało na celu zapewnienie „miastu“ większego, pewniejszego dochodu z propinacyi, było krokiem odpornym w obec starostów, którzy bez żadnego tytułu prawnego tworzyli sobie dotyczas w miastach wyłączne prawo propinacyi. Droga do tego została im zamkniętą, odkąd w miasteczkach królewskich zniknęła wolność słaba i nie umiejąca się bronić, a roszczenia starostów spotkały się z prawem wyłącznem, skupionem w ręku jednej osoby, gminy: gdzie zaś mieszczanie (miasteczek królewskich) mają prawo do propinacyi, przytem ich zachowując, ostrzegamy, ażeby odtąd nie każdy w szczególności na swój profit propinował, lecz ażeby magistrat imieniem miasteczka co rok lub co trzy dawał kontrakty na tęż propinacyją jednemu tylko z najmajętniejszych z pomiędzy siebie, lub takiemu, któryby miał pignus responsionis (t. j. kaucyją), albo possesorowi (rozumie się miasteczka t. j. staroście lub dzierżawcy królewskiemu), której jeżeliby się żaden z mie-

szczan nie podjął, possesor do zakontraktowania bliższym być ma. Prowent zaś ten, ażeby się na użytek ogólny miasteczek obracał, stanowimy" [1]).

Jeżeli taki był los wolności propinacyjnej w mniejszych miastach i miasteczkach królewskich, to z góry domyśleć się możemy, jakim on był w miasteczkach duchownych i szlacheckich, nad któremi całą władzę dzierżyli ich panowie duchowni i świeccy. Objaśniają nas zresztą pod tym względem konstytucyje z r. 1768 i 1775. Nad dobrami i miastami kościoła, zachowało państwo zawsze pewną władzę zwierzchniczą, a mimo to konstytucyja z r. 1768 orzekła: [2])

„w miastach i miasteczkach duchownych, że czynienie boni ordinis do duchownych possesorów należeć będzie, którym ten porządek ustanowić, etiam z uznaniem przywilejów przez najjaśniejszych predecessorów naszych nadanych, temu przeciwnych, mocą teraźniejszego sejmu pod approbacyą naszą pozwalamy, bez której takowy porządek skutku brać nie powinien."

Jakąkolwiek też do owej approbacyi królewskiej przywiązywać będziemy wagę, to pewną jest rzeczą, że konsty-

---

[1]) Konstytucyja ta nie odnosi się oczywiście do miast galicyjskich, które już w r. 1773 dostały się pod panowanie Austryi w tym stanie, jak je urządzić poleciła konstytucyja z r. 1768, a zatem albo z prawem propinacyi zajętem przez właściciela, albo też z wolnością propinacyi. Rząd austryacki przystąpił jednak w r. 1785 do uregulowania tej wolności i rzecz charakterystyczna poszedł za wzorem konstytucyi polskiej z r. 1776, zniósł wolność propinacyi i polecił wydzierżawiać propinacyję w miastach tych na dochód gminy miejskiej. Wydane w tym przedmiocie dekreta kancelaryi nadwornej z d. 17 Lipca i 20 Października 1785 oraz rozporządzenia gubernialne z d. 14 Lutego i 29 Kwietnia 1796, 6 Września 1799 i 4 Lipca 1800 przytaczają autorowie, którzy mieli sposobność wejrzeć w archiwum namiestnictwa, ale żaden z nich nie uważał za stosowne podać ich brzmienia, chociaż one w zbiorze praw Pillerowskim nie były ogłoszone drukiem.

[2]) Vol. leg. VII, 757.

tucyja panów duchownych uczyniła sędziami i prawodawcami w swojej własnej sprawie, i niemniej pewną, że duchowni na jej podstawie przyznali sobie z rzadkim wyjątkiem we wszystkich swoich miastach i miasteczkach prawo propinacyi, które już przedtem faktycznie sobie przywłaszczyli.

Cóż dopiero mówić o losie wolności przpinacyjnej w miastach prywatnych, szlacheckich? Proces zajęcia propinacyi na rzecz pana, szedł tu o wiele prędzej, niż w miasteczkach duchownych lub królewskich. [1]) Ujęła się za niemi nawet konstytucyja sejmowa z r. 1667, gdyż w skutek sprowadzania do miast piw i gorzałek wiejskich, wolnych od podatku, miasteczka te z „czopowego“ żadnego już nie przynosiły dochodu. [2]) Wprawdzie konstytucyja sejmu konwokacyjnego z r. 1764, uchwalona pod wpływem chwilowego zapędu do reform, postanawiała zachować je „w opisie tych wolności,

---

[1]) Przykład z inwentarzy miasta Skąpe ogłoszonych w t. II, Biblioteki Ordynacyi Krasińskich. — 1571. W miasteczku jest cło, które żyd najmuje, płaci z niego i ze młynów dwóch i targowicy i od słodów i od gorzałki i od piwa piwa robienia we dworze fl. 320. — 1627. Mieszczanie którzy piwo w tem miasteczku warzą, tedy powinni na war zalewać korcy 15, nie więcej, a po zrobieniu piwa miasto miary we dwóch niedzielach groszy dwa mają oddawać, a piwa z inszych wsiów zasięgać nie mają, oprócz żeby się miejskiego przebrało, a gdzieby było przewożne piwo, tedy karczmarki powinny do dworu płacić od każdej beczki po dziesięć groszy. — 1647. W tem miasteczku karczmy 4 dworskie to jest 3 w mieście, czwarta w ratuszu. A kiedy który mieszczanin zrobi piwo a sam je szynkuje, powinien z dworskiej szynkowni gorzałkę dworską powinny brać u szynkarki. (sic!) Kiedy piwo który zrobi, po 2 fl. od waru.

[2]) 1667. art. 35. VL. IV. 935. Czopowe wojew. płockiego. Uważając skarbu publicznego praeiudicium, że heredes miasteczek szlacheckich sobie czyniąc pożytki mieszczanom piw i gorzałek robić nie pozwalają... reasummujemy względem czopowego anni 1628 konstytucyją, to mieć chcąc, aby z miasteczek szlacheckich, z których przedtem czopowe currebat, i na zawsze oddawane było.

które im iure originali locationis pozwolone są,“ [1]) jednakże postanowienie to nie wyszło poza obręb dobrej chęci. Konstytucyja z r. 1768, regulująca prawo propinacyi w miastach królewskich i duchownych, nie wspomniała już wcale o szlacheckich, [2]) a jakie było znaczenie tego przemilczenia, o tem objaśnia nas zaraz konstytucyja następna z r. 1775:

„Miasta i miasteczka dziedziczne, ziemskie zupełnej woli i rozrządzeniu dziedziców zostawują się.“ [3])

Mieli oni tę wolę faktycznie już przedtem i rozrządzili się w ten sposób, że tak jak we wsiach, tak i w miastach swoich zajęli na swoje wyłączne prawo propinacyję.

---

§. 10. Przedmiot propinacyi.

Zajmując się pytaniem, komu od XVIgo wieku służyło prawo propinacyi, niechcieliśmy rozrywać uwagi czytelnika drugiem ważnem pytaniem, na jakie się ono teraz rozciągało trunki. Odpowiedź na to drugie pytanie również nie jest łatwą, albowiem źródła mówiące o propinacyi używają nader rozmaitych wyrazów na określenie jej przedmiotu. Jakie trunki były rozpowszechnione od końca XVgo wieku, o tem najlepiej dowiadujemy się z uniwersałów i konstytucyj nakładających podatek „czopowe.“ Ze średnich wieków datowało piwo, miód i wino. W szesnastym wieku a mianowicie w r. 1564 stała się po raz pierwszy w Polsce przedmiotem podatku państwowego także i „gorzałka,“ dowód, że wówczas dopiero użycie jej się rozpowszechniło, kiedy przedtem w XV wieku tak w Polsce jak w Europie była jeszcze le-

---

[1]) Vol. leg. VII, 85.

[2]) Nakładając „czopowe“ wyraziła się „piwo i wódka opłacone w browarze będącym przy mieście lub wsi, rozwiezione na karczmy tegoż miasta i wsi własne tegoż pana“. Vol. leg. VII, 627.

[3]) Vol. leg. VIII, 144.

karstwem sprzedawanem w aptekach.[1]) Odtąd też w uniwersałach podatkowych zajmuje ona zaraz drugie miejsce po piwie a przed miodem i winem, i rzecz charakterystyczna miejsce to drugie utrzymuje do końca z wyjątkiem r. 1768, w którym na pierwszem postawiona jest miejscu, ażeby znowu w r. 1775 zająć miejsce drugie. Widocznie więc „gorzałka,“ zwana w r. 1766 i 1775 „wódką“, nawet po wsiach aż do ostatnich czasów Rzptej nie wyparła „piwa“ i tylko obok niego się utrzymywała. Palono ją zarówno „w mieściech i miasteczkach jako też na wsiach“ (uniw. z r. 1575), znano „prostą“ i „przepalaną“ (1635) „okowitę i prostą“ (1768) „prostą, alembikową i gdańską“ (1775).

Piwo według uniwersałów z r. 1552 i 1564 dzielono na trzy kategoryje: a) miejscowe (cerevisia domestica) w miejscu warzone i szynkowane, b) przewoźne (advectitia) warzone w Polsce i wywożone na sprzedaż do szynków po za miejscem wyrobu, c) zagraniczne (externa). Z tych ostatnich najsławniejsze były w Polsce Swidnickie, Głogowskie, Berneńskie, Wrocławskie, Gdańskie, zapewne przez Gdańsk sprowadzane (1564), angielskie (1668). W r. 1578 zakazano przywozu piwa Wrocławskiego. W r. 1768 rozróżniano butelkowe i ordynaryjne.

Miody rozróżniano w r. 1564, 1578 rozsycony, stary, trojnik, kiejstrang, malinik, r. 1768 ordynaryjny i kopowy, wiśniak, malinik.

---

[1]) Jako curiosum przytaczam, że w pracy Obywatela z nad Wisły (Załuski) „Przegląd ustaw i rozporządzeń tyczących się prawa propinacyjnego w Galicyi“ Kraków 1862, opartej podobno na urzędowych aktach gubernium lwowskiego, przytoczony jest fałszywy i niezgodny z Voluminami legum text konstytucyi sejmowej z r. 1496: „circa libertatem mercandi, braxandi, destillandi et propinandi (te słowa wzięte z konstytucyi z r. 1764) i cerevisias, crematum (wódkę) et liquores faciendi et epocillandi“ (tych słów niema w żadnej konstytucyi).

Wino sprowadzano już w XVI w. (uniw. 1578) nietylko z Węgier ale ze wszystkich możebnych krajów Europy: francuzkie, włoskie, hiszpańskie, reńskie, austryjackie i t. d.

Opodatkowanie tych napojów „czopowem“ i „szelężnem“ nie jest oczywiście dowodem, że one wszystkie stanowiły przedmiot prawa propinacyi, ale jest dowodem, że je uważano za napoje gorące. Ważniejszą wskazówkę z uniwersałów zyskujemy w tem, że wszystkie te napoje były przedmiotem sprzedaży „w szynkach.“ Gdy zaś prawo zakładania i prowadzenia szynków było teraz prawem wyłącznem, integralną częścią prawa propinacyi, więc ztąd wnosić musimy, że piwo, miód i wino były przedmiotem prawa propinacyi taksamo jak i przedtem, a że do nich z XVI wieku przybyła gorzałka bez postanowienia ustawy, jedynie tylko na tej podstawie i odtąd, odkąd ją zaczęto sprzedawać w szynkach.

Konstytucyje przytoczone powyżej, mówiąc o prawie a względnie (w miastach) o wolności propinacyi, używają często wyrażeń ogólnikowych, i tak:

1486 cerevisiam et liquores alios
1677 trunki wszelakie szynkować i robić
1764 robienia i szynkowania trunków
1766 wyrabiania i szynkowania trunków
propinacyja trunków
1768 robienie i szynkowanie trunków
1775 sprzedaż trunków.

Niema tu żadnego wyjątku.

W niektórych konstytucyjach propinacyjnych mowa jest specyjalnie o piwie (1511, 1613, 1669, 1768), w konstytucyi z r. 1667 czytamy o piwie i gorzałce, z r. 1764 o libertas braxandi et destillandi, z których pierwsza oznacza piwo, druga wódkę, z r. 1766 „iura propinandi, piwa wyrabiając, wódki pędząc,“ ale zaraz potem o sprowadzaniu i sprzedaży win i likworów zagranicznych. Konstytucyje te dowodzą, że piwo i gorzałka największą w prawie propinacyi odgrywały rolę i że najwięcej dawały powodu do specyjalnych ustaw, ale nie wykluczają z prawa propinacyi wina i miodu.

Konstytucyja z r. 1775 wspomina też o cechach piwowarskich i winiarskich, dowód że nietylko piwo ale i wino stanowiło w miastach przedmiot wolności a względnie prawa propinacyi. To też konstytucyja z r. 1678 wypełnia tę lukę nadając mieszczanom Chełma i Kazimierza wolność „wina, miody i piwa robić i szynkować.“ Brak tu tylko gorzałki, o której zato wyraźnie wspomniały inne konstytucyje[1].)

Prawda, że wszystkie te konstytucyje mówią tylko o miastach, których zasadą była wolność propinacyjna, ale ta wolność, jak mówiliśmy wyżej, dla obywateli każdego miasta była prawem naprzeciw każdemu, kto nie był obywatelem tegoż miasta a przedmiot tego prawa nie był innym, jak przedmiot takiegoż prawa na wsi, chociaż ono tam jednej osobie służyło. Właściciele dóbr ziemskich mając swojej woli zostawione określenie swego prawa propinacyi, możemy być pewni, że go na swoją niekorzyść nie ograniczyli. Inna rzecz że włościanie a może i małomieszczanie nie pili win a może rzadko tylko miody, faktycznie więc prawo propinacyi wiejskiej rozciągało się tylko na piwo i gorzałkę.

---

[1]) Niemają bezpośredniego związku z propinacyją przywileje udzielone pewnym miastom leżącym głównie na Podgórzu karpackiem na „skład win“ węgierskich. Mają one źródło swe w polityce handlowej, która u nas zapanowała w drugiej połowie XVIgo wieku a miała na celu zbliżyć producenta zagranicznego bezpośrednio do konsumenta w kraju. Od r. 1578 zakazywano nieustannie polakom wyjeżdżać po wina do Węgier a dla kupców węgierskich urządzano w miastach nad granicą przymusowe składy. Mowa tu jednak tylko o handlu beczkami, nie o szynku, mowa tylko o winie węgierskiem z wyłączeniem win innych (1578. Vol. II. 973, r. 1581. Vol. II. 1013, r. 1593 Vol. II 1406 i 1408, r. 1635. Vol. III. 879 i t. d.).

*

*   *

Oto wyniki naszego badania. Nie obejmują one Litwy, która do ostatnich chwil Rzpltej miała osobne prawodawstwo i w której prawo propinacyi wymaga osobnej rozprawy. Zamknąłem też pracę niniejszą na rozbiorze Rzpltej, gdyż na opracowanie dalszej historyi propinacyi w dzielnicy rosyjskiej i pruskiej brak mi dziś i źródeł i czasu, historyję zaś propinacyi w Galicyi mamy już w dwóch książkach Załuskiego i Kleczyńskiego szczegółowo opracowaną.

Zestawiając wyniki ich badań z mojemi, można też z łatwością ocenić, o ile i jaką historyczną podstawę ma to prawo propinacyi w Galicyi, które rząd austryjacki tu określił i sformułował. Widoczną jest rzeczą, że prawodawstwo austryjackie znaczne w prawie propinacyjnem polskiem zaprowadziło zmiany. Ograniczono je przedewszystkiem tylko do piwa i do wódki i to z wyjątkiem wódek słodkich, ograniczono następnie uchyleniem przymusu brania napojów z karczmy dworskiej. Wykształcono je natomiast w miastach, które miały wolność propinacyjną, przenosząc je z ogółu mieszczan a względnie z cechów mieiskich na gminę miejską jako taką.

Jeżeli też ustawą sejmu galicyjskiego z r. 1875 postanowionem zostało zniesienie prawa propinacyi z rokiem 1910, a dziś powstała kwestyja przyspieszenia owego terminu, to na podstawie całego naszego historycznego wywodu twierdzić możemy śmiało, iż przytem należy rozróżnić dwa prawa propinacyi odrębnej natury. Z pośród wszystkich praw pro-

pinacyi, jakie w kraju naszym istnieją czyto na wsiach, czy też w miastach, wyróżnia się bowiem specyjalnym swoim charakterem prawo propinacyi służące pewnym gminom miejskim w ich własnym obrębie.

Tamte prawa, służące najczęściej właścicielom dóbr w obrębie dawnych ich dóbr, wyrobiły się w dzisiejszej swej rozciągłości ostatecznie we wsiach w XVII-tym wieku, w miastach w XVIII-tem stuleciu. Ugruntowały się one lub nawet powstały nieraz w sposób, który z naszem uczuciem sprawiedliwości nie licuje, ale ustawodawstwo państwowe uznało je następnie, długoletnie posiadanie zatarło usterki ich początku. Są one jednym z pożytków, częścią integralną własności dóbr, tak jak tę własność pojmowano niegdyś tj. razem z władzą nad ludnością poddaną, w dobrach zamieszkałą. Z natury swojej są one rodzajem podatku nałożonego na ludność gminy wiejskiej lub miejskiej na rzecz pewnej osoby, fizycznej lub prawniczej, niegdyś pana i właściciela tejże gminy i jej obszaru, są prawem publicznem, które jak wiele takich praw niegdyś, poszło na usługi osoby prywatnej i przybrało wszystkie znamiona prawa prywatnego.

Dlatego samego wszystkie te prawa propinacyi są rażącym anachronizmem w obec dzisiejszych pojęć i stosunków, które niedopuszczają, aby jakakolwiek część prawa publicznego była udziałem osoby prywatnej i służyła jej prywatnej korzyści, które niedopuszczają poddaństwa i opodatkowania obywateli państwa na rzecz jednego obywatela. Duch czasu, pojęcia nasze prawne, organizacyja polityczna prą i znaglają nas do zniesienia tych uprawnień propinacyjnych, które powinny były zniknąć razem z uchyleniem stosunków poddańczych. Gdy jednak uprawnienia te uznane były zawsze i uznane są dzisiaj jako prawa prywatne, zniesienie ich niemoże zatem nastąpić inaczej, jak za odpowiednim wykupem czyli odszkodowaniem.

Całkiem inaczej przedstawiają się prawa propinacyjne służące dziś pewnej liczbie gmin miejskich w ich obrębie. Wstąpiły one w miejsce wolności propinacyjnej, która przedtem w miastach tych panowała i zawdzięczają w Galicyi

swój początek rozporządzeniom ustawodawczym a raczej administracyjnym austryjackim. Nie mają one nic wspólnego z własnością ziemi, albowiem wolność propinacyjna w miastach, z której one wyrosły, miała swoje źródło nie we własności gruntowej, lecz w przywileju miejskim, nie mają też w sobie głównych znamion prawa prywatnego. Za czasów wolności propinacyjnej nakładało miasto na propinujących mieszczan a pośrednio na ogół swoich mieszkańców podatki na swoje potrzeby publiczne. Rząd austryjacki, nakazując miastom tym wypuszczać propinacyję w dzierżawę, zmienił sposób pobierania tego podatku. Prawo propinacyi gminnej, w ten sposób zaprowadzone, jest wprawdzie taksamo jak prawo propinacyjne osób prywatnych, niczem innem jak podatkiem nałożonym na ogół mieszkańców, ale podatkiem, który służy gminie w jej obrębie „na potrzeby publiczne“ i zachował charakter publicznego prawa.

Prawo propinacyi miejskiej nie stoi więc w sprzeczności z dzisiejszemi pojęciami o prawie i dzisiejszą organizacyją polityczną, która gminom przyznaje prawo nakładania podatków na swoich mieszkańców. Zniesienie tego prawa może nastąpić w imię pewnej polityki finansowej lub ekonomicznej, ale nie jest postulatem dzisiejszego publicznego prawa. Zniesienie propinacyi miejskiej, jeżeli miastu zachowanem będzie prawo nakładania podatków na napoje gorące, nie jest też żadną obrazą prawa publicznego a tem mniej prywatnego, i nie można tu znaleść tytułu prawnego do innego odszkodowania jak z opodatkowania wyszynku i wyrobu napojów na rzecz gminy miejskiej.

Kwestyja mogłaby powstać tylko w tych miastach, które swoje prawo propinacyi nabyły sposobem kupna-sprzedaży od osób prywatnych i które mogą uważać, że prawo to swoje posiadają tym tytułem, jakim je nabyły, tj. tytułem prywatnym.

Sprostować należy na str. 15 wiersz 8:... w zawieraniu tam małżeństw...

